WIECZÓR WYBRZEŻA

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 64 (6318) Poniedziałek, 21 marca 1977 r. Cena 1 zł

E. Gierek przyjął ambasadora RFN

I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek** przyjął 19 bm. ambasadora Republiki Federalnej Niemiec w Polsce Hansa Hellmutha Reute w związku z zakończeniem jego misji w naszym kraju.

W KRAJU

PRZEWODNICZĄCY III KONFERENCJI PRAWA MORZA W WARSZAWIE

Wczoraj przybył do Warszawy, na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL, przewodniczący XXXI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych i przewodniczący III konferencji prawa morza, ambasador Hamilton Shirley Amerasinghe.

Wizyta amb. Amerasinghe odbywa się w toku aktywnych przygotowań do kolejnej VI sesji konferencji prawa morza, która będzie mieć doniosłe znaczenie dla wysiłków poszukiwania kompromisów w redagowaniu nowych zasad ochrony, użytkowania i eksploatacji mórz i oceanów.

MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIE KOBIET W WAŁBRZYCHU

Wczoraj zakończyło się w Wałbrzychu dwudniowe spotkanie przyjaźni kobiet z Polski, Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zorganizowane z inicjatywy Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i Krajowej Rady Kobiet Polskich. Tematem spotkania była wymiana doświadczeń w dziedzinie aktywizacji zawodowej kobiet i ich udziału w życiu społecznym miast, ze szczególnym uwzględnieniem działalności kobiet w samorządach mieszkańców.

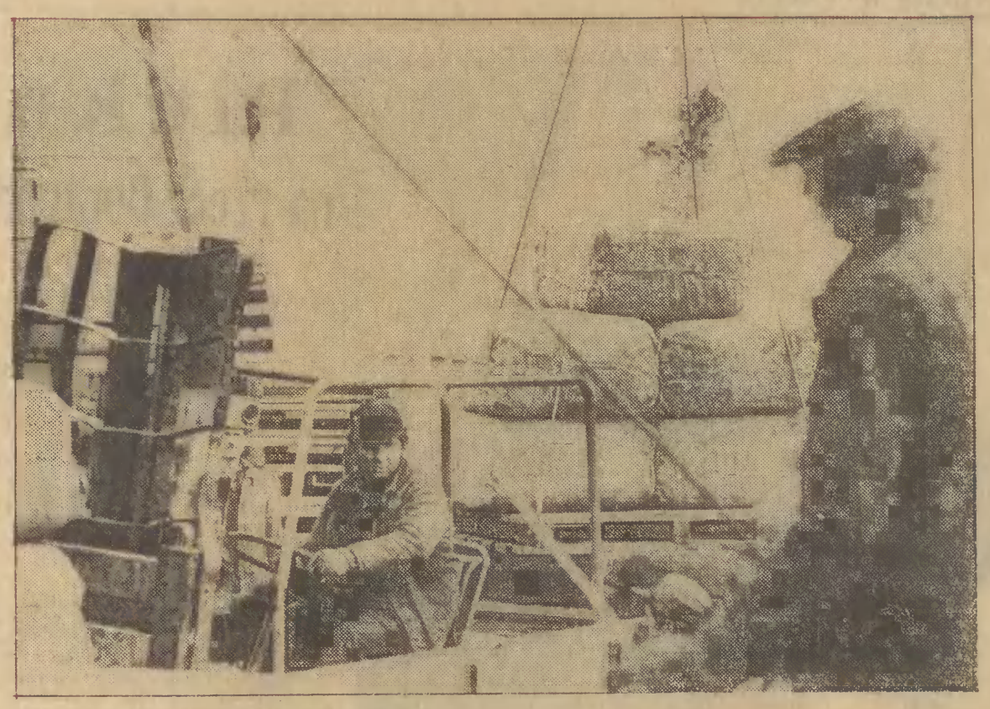

Przy nabrzeżu Rumuńskim portu gdyńskiego — Fot. M. Zarzecki

Pakty Praw Człowieka

Prawo do ochrony zdrowia dobrem powszechnym

„Państwa strony niniejszego paktu uznają prawo każdego do korzystania z najwyższego osiągalnego poziomu ochrony zdrowia fizycznego i psychicznego" — tak brzmi punkt 1 artykułu 12 ratyfikowanego ostatnio przez Polskę Paktu Praw Człowieka.

Cytując ten artykuł — pisze dziennikarz PAP — czynimy to nie bez kozery. Jeśli bowiem przyjrzymy się bliżej sprawie ochrony zdrowia nawet w najwyżej rozwiniętych krajach świata, a Polacy z racji swoich coraz częstszych wyjazdów mają po temu sposobność, okaże się, że nie zawsze stwarza się w nich rzeczywiste warunki do korzystania z tego prawa.

W wielu krajach, gdzie istnieje prywatna służba zdrowia, prywatne szpitale, kliniki i prywatna praktyka lekarska, każda wizyta u specjalisty, nie mówiąc już o chorobie, odbija się wyraźnie — nieraz w sposób wręcz katastrofalny — na budżecie rodzin. Częstokroć dochodzi do tego, iż nawet ubezpieczeni, a składki z tego tytułu ściągane są od samego pracownika, zmuszeni są do korzystania z najtańszych, a co za tym idzie, nie zawsze stojących na odpowiednio wysokim poziomie

(Dokończenie na str. 2)

Piękny gest MKCK na rzecz Centrum Zdrowia Dziecka

Prezes Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża z wizytą w Gdańsku

Na zdjęciu: delegacja MKCK podczas zwiedzania Głównego Miasta w Gdańsku — Fot. M. Zarzecki

W sobotę, 19 bm. przebywał w Gdańsku prezes Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża **Alexandre Hay** z Genewy. Po przybyciu do Warszawy, na mające się dzisiaj rozpocząć I Europejskie Seminarium Czerwonego Krzyża, poświęcone upowszechnieniu międzynarodowego prawa humanitarnego, prezes MKCK 18 bm. przekazał na ręce przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka ministra **Janusza Wieczorka** czek, opiewający na 20 tys. franków szwajcarskich, jako dar na fundusz budowy CZD.

Przybyłemu do Gdańska prezesowi MKCK towarzyszyli: dyrektor Departamentu Doktryn i Prawa MKCK **Jacques Moreillon**, szef prasowy MKCK **Alain Modoux**, a także wiceprezes Zarządu Głównego PCK doc. dr hab. med. **Czesław Półtorak**.

Na lotnisku genewską delegację powitał przewodniczący WK FJN prof. **Edmund Cieślak**, prezes ZW PCK **Marian Gregorek** i sekretarz ZW PCK **Zofia Bełdowicz**.

Na wstępie goście złożyli wizytę wiceprzewodniczącemu WRN w

(Dokończenie na str. 2)

Dziś rozpoczęła się sesja naukowa na temat literatury gdańskiej

W momencie oddawania numeru do druku, w gmachu Kolegium Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego rozpoczynają się obrady sesji naukowej na temat „Literatura Gdańska i Ziemi Gdańskiej w latach 1945—75".

Organizatorem sesji jest Oddział Gdański Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza i Zakład Historii Literatury i Kultury Pomorza XIX i XX wieku Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego.

Zagajenie wstępne obrad wygłosił przewodniczący Oddziału Gdańskiego Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza **Andrzej Bukowski**.

W obradach udział biorą — sekretarz KW PZPR w Gdańsku **Włodzimierz Sak**, wicewojewoda **Jerzy Kołodziejski**, prorektor Uniwersytetu Gdańskiego **Bogusław Cygler**, przedstawiciele uniwersytetów z Warszawy, Krakowa i Wrocławia, pisarze oraz grono naukowców Wybrzeża.

(Sier.)

Wytwórnia pasz w Łobzie

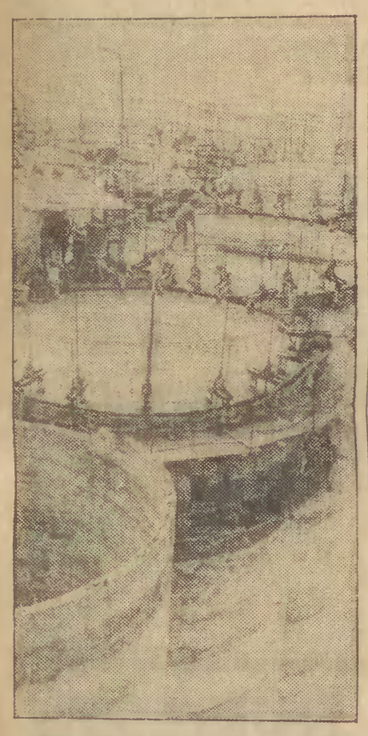

Nowa wytwórnia pasz staje w Łobzie w woj. szczecińskim. Będzie gotowa ze półtora roku — w tej chwili trwa budowa betonowych silosów i montaż zbiorników stalowych. Prace prowadzi Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego.

CAF — Undro

Targi w Lipsku zakończone

Wczoraj zostały zamknięte wiosenne targi lipskie. Targi były okazją nie tylko do zaprezentowania dorobku krajów socjalistycznych, lecz stały się też szeroką platformą wymiany handlowej oraz współpracy gospodarczej między państwami o odmiennym ustroju społecznym.

Wiosna wita zielenią!

Akcja „C" wychodzi jej naprzeciw

Batalia o czyste ulice skwery i podwórka

„Jesienią pomyślmy o wiośnie!" — to jedno z haseł, które przyświecało powszechnemu przeglądowi miast; akcji, która zmobilizowała zakłady pracy, przedsiębiorstwa i aktyw społeczny. Ocenę realizacji wszystkich przedsięwzięć przedstawią jutro przedstawiciele władz administracyjnych Gdańska, Gdyni, Sopotu i Pruszcza — na naradzie zwołanej przez wojewodę. Wczoraj tysiące dziewcząt i chłopców z organizacji zrzeszonych w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej zainaugurowało „Wiosnę czynów"...

Wszystko wskazuje na to, że akcja „C" — jak czystość i „C" — jak czyn, nabiera rumieńców. Widać to już w wielu miejscach: choćby na trasie kolei elektrycznej Gdańsk — Gdynia, gdzie likwidowane są szopy, budy i szpetne ogrodzenia. Konsekwentne działania obiecują m. in. w Gdyni. Postanowiono tu powrócić do zaniechanej w ub. roku „akcji — spychacz". Przypomnijmy: polegała ona na tym, że gdy zawiodły wszystkie środki perswazji stosowane wobec właścicieli zaniedbanych ogródków — kierowano ciężki sprzęt.

W Gdyni nie tylko działa karząca ręka. Na ponad 5 mln zł ocenia się wartość czynów społecznych, podjętych na rzecz estetyzacji miasta w roku ubiegłym. M. in. posadzono 1500 drzew i 15 tys. kwiatów, zbudowano zieleńce, utwardzono nawierzchnię ulic itd. Z satysfakcją trzeba podkreślić, że głównymi współudziałowcami społecznych przedsięwzięć byli uczniowie szkół podstawowych i ogólnokształcących.

(Dokończenie na str. 2)

I Europejskie Seminarium Czerwonego Krzyża rozpoczęło obrady

W Warszawie rozpoczyna się dziś I Europejskie Seminarium Czerwonego Krzyża z udziałem 21 stowarzyszeń europejskich oraz USA. Seminarium poświęcone jest metodom upowszechniania międzynarodowego prawa humanitarnego znanego pod nazwą konwencji genewskich z 1949 r.

HENRYK JABŁOŃSKI PRZYJĄŁ PREZESA MKCK

Przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński przyjął 19 bm. w Belwederze Alexandre Haya, prezesa Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie, który przebywa w Polsce w związku z rozpoczynającym się dziś w Warszawie I Europejskim Seminariusz Czerwonego Krzyża, poświęconym upowszechnieniu międzynarodowego prawa humanitarnego.

Wybory we Francji

20 bm. we Francji odbyła się druga tura wyborów samorządowych. Na zdjęciu: głosują mieszkańcy Paryża. — CAF — UPI — telefoto

SPRAWY I SPRAWKI

PODWÓJNA „KOBRA"

Jedna ze spokojnych posesji przy ul. Chełmskiej w Warszawie, stała się niedawno widownią napadu bandyckiego. Około godz. 21 z autobusu linii „107" wysiadła 75-letnia kobieta, po czym skierowała się do domu odległego o 50 metrów. Wchodziła już na podwórze domu ogrodzone parkanem z siatki, gdy minął ją pospiesznie młody mężczyzna.

(Dokończenie na str. 2)

Dramatyczna konfrontacja polityczna w Indiach

Partia Indiry Gandhi zagrożona porażką

Zniesienie stanu wyjątkowego

Zgodnie z przewidywaniami, zakończone wczoraj wybory do 542-osobowej izby niższej parlamentu indyjskiego okazały się najdramatyczniejszą konfrontacją polityczną w trzydziestoletnich dziejach niepodległych Indii, jednak mało kto oczekiwał, iż mogą one zakończyć się porażką rządzącej Partii Kongresowej. Tymczasem według niepełnych danych z nocy z niedzieli na poniedziałek, Partia Kongresowa, sprawująca władzę w Indiach nieprzerwanie od 1947 r., poniosła ciężkie straty w prowincjach północnych i jest wątpliwe, czy zdoła odrobić je na południu, gdzie zdobyła wyraźną przewagę.

Najbardziej nieoczekiwana dla kongresu wiadomość nadeszła wczoraj wieczorem z okręgu Rae Bareli (stan Uttar Pradesz), gdzie kandyduje premier Indira Gandhi. Nie obliczono tam jeszcze wszystkich głosów, ale rezultat częściowy dawał przewagę przeciwnikowi pani Gandhi, R. Narainowi („Janata").

Indyjski minister obrony Bansi Lal, syn pani Gandhi 30-letni Sanjay Gandhi i inni przedstawiciele tendencji autokratycznej w Partii Kongresowej przegrali w swych okręgach w Indiach północnych. Do parlamentu nie wejdzie także minister energetyki K. C. Pant, pokonany w Uttar Pradesz przez kandydata „Janaty".

Sekretarz generalny „Janaty" L. K. Advani zażądał wczoraj wieczorem, aby pani Gandhi podała się do dymisji.

Tymczasowy prezydent Indii B. D. Jatti odwołał swą wizytę w Czandigarze, zapowiedzianą na dziś i pozostanie w Delhi.

Przewodniczący Partii Kongresowej D. K. Barooah spotkał się wczoraj wieczorem w Delhi z Indirą Gandhi.

(Dokończenie na str. 2)

Śmierć prezydenta Ludowej Republiki Konga

Rozgłośnia radiowa Brazzaville podała, że prezydent Ludowej Republiki Konga, **Marien Ngouabi** zginął z bronią w ręku walcząc z uzbrojoną grupą nasłaną przez siły imperialistyczne. Tymczasowo uprawnienia szefa państwa przejął 11-osobowy komitet.

Niewiele jeszcze wiadomo o dramatycznych wydarzeniach, jakie rozegrały się w Brazzaville. Podawane są sprzeczne wersje wydarzeń. Łączność ze stolicą Ludowej Republiki Konga jest przerwana. W mieście ogłoszono stan wyjątkowy. Wszystkie przejścia graniczne zostały zamknięte. Rozgłośnia radiowa Brazzaville apeluje o jedność narodu, zachowanie czujności i patriotyczną postawę.

Frankfurt nad Odrą sposobi się do spotkania przyjaźni

(Korespondencja z NRD)

„Spotkania przyjaźni" młodzieży Polski i NRD mają już długą i dobrą tradycję. Odbywają się one co roku, na przemian po polskiej stronie granicy na Odrze i Nysie i po stronie NRD.

Tegoroczne „Spotkanie przyjaźni" od 28 do 30 maja we Frankfurcie nad Odrą traktowane jest przez władze FDJ jako jedno z najważniejszych wydarzeń roku w działalności organizacji młodzieżowej w NRD. Na konferencji prasowej w radzie centralnej FDJ w Berlinie stwierdzono, iż z obu krajów przybędą dziesiątki tysięcy członków or-

(Dokończenie na str. 2)

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk Gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie przeważnie duże z możliwością słabego deszczu lub mżawki. Temperatura od plus 3 st. C rano do plus 7 st. C w dzień. Wiatry słabe z kierunków wschodnich.

Topienie Marzanny

Tradycyjnie na powitanie wiosny uczniowie Liceum Sztuk Plastycznych w Opolu utopili w nurtach Odry Marzannę — symbol zimy. — CAF — Okoński — Telefoto

Debata w Radzie Bezpieczeństwa

W Radzie Bezpieczeństwa rozpoczyna się dziś debata nad sytuacją w RPA i Namibii, bezprawnie administrowanej przez reżim Vorstera. W debacie weźmie udział co najmniej kilku ministrów spraw zagranicznych państw afrykańskich. Ma być rozpatrzona propozycja zastosowania wobec reżimu z Pretorii embarga na dostawy broni.

Wykorzystać wszystkie szanse dobrego zaopatrzenia

Giełda towarów metod działania... i postaw producentów i handlowców

Gdyby wszystkie towary demonstrowane na tegorocznych wiosennych giełdach poznańskich znalazły się w odpowiednich ilościach w sprzedaży, moglibyśmy mówić o całkiem przyzwoitym zaopatrzeniu sklepów. Niestety, tak dobrze jesz cze nie jest, choć niewątpliwie czasy, kiedy to przemysł wystawiał wzory bez pokrycia, już minęły. Nie brak jednak innych barier, które powodują częściowe lub okresowe braki na sklepowych półkach. Tak np. przemysł odzieżowy, który w okresie minionych lat pięciu zwiększył (wartościowo i ilościowo) dostawy o 85 proc., a w tym roku w porównaniu z rokiem ubiegłym — o 18 proc. — wciąż jeszcze nie mo że sprostać rosnącym potrzebom. Weźmy chociażby bluzki damskie — dostarcza się ich 1 mln sztuk, co w porównaniu z niedawnymi dostawami rzędu kilku tysięcy stanowi ogromny postęp, ale nadal jest to ilość niczym przysłowiowa kropla. Podobnie jest z koszulami męskimi, piżamami itp. Oczywiście się ga się do środków zaradczych. Produkcję uzupełniającą podejmują m. in. przejęte przez przemysł kluczowy małe zakłady przemysłu terenowego. Już w r. ub. ich produkcja była o 25 proc. większa niż przed wcieleniem do „klucza". W tym ro ku oczekuje się dalszego, 20 proc. zwiększenia dostaw z tych małych zakładów. Nadal także prowadzone są działania inwestycyjne i modernizacyjne, które powinny zwiększyć możliwości produkcyjne.

W przemyśle dziewiarskim nie brak dobrej woli. Z jednej strony przyzwoite wzory standardowe, z drugiej wyroby najmodniejsze, jak golfy, stroje wiejskie itp. Bariery ilościowe występują przede wszystkim w wyrobach z surowców na turalnych, głównie bawełny. Producenci co prawda zobowiązują się dostarczyć tyle, ile handel na początku roku zamówił, rzecz jednak w tym, że obecnie chciałby jeszcze więcej.

Przedstawiciele głównych organizacji handlowych oceniali ofertę przemysłu lekkiego jako w miarę dobrze przystosowaną do życzeń handlu. Oczywiście nie zawsze i nie wszędzie. W tym resorcie nie zdarzały się jednak takie przypadki, jak np. u producentów zimowego sprzętu sportowego, którzy oferowa li ilości nart i sanek nie tylko niż sze od handlowych zamówień, ale grubo mniejsze niż w minionym se zonie zimowym...

Charakterystyczną cechą wiosen nych giełd były wzajemne uzgodnie nia, przesunięcia, przegrupowania w ramach kontraktacji na II półrocze br. Np. przemysł odzieżowy — choć pewnie z ciężkim sercem — zrezygnował z futropodobnych kołnierzy w płaszczach, handel bowiem uważał — i słusznie że kołnierze te są wykonane z tandetnej tkaniny i szpecą okrycia. Nie wszędzie jednak dochodziło do ugody. Na przeszkodzie stawały niejednokrotnie zbyt rygorystyczne przepisy, z drugiej strony brak niektórych zasad normujących tryb postępowania, lub wręcz czynniki ekonomiczno - finansowe.

Np. odzieży i dzianin dla dzieci było więcej, ale nie tyle, ile mali klienci potrzebują. Rzecz chyba w tym, że są to artykuły pracochłonne, o relatywnie niewygórowanych cenach. W sytuacji, gdy przemysł rozlicza się przede wszystkim z war tości produkcji i dostaw — jest to towar mało opłacalny dla zakładów. Zwiększenie ich dostaw to głównie zasługa nakazów administracyjnych, bo z opłacalnością tej produkcji w przemyśle włókienniczym jak i odzieżowym sprawy nie mają się dobrze. Samymi nakazami wiele się jednak nie zdziała, bo ostatecznie za kłady i zjednoczenia obowiązuje roz liczenie z planem. Z takiego ustawienia wskaźników biorą się ciągoty przemysłu do produkowania rzeczy drogich z drogich surowców. Tu taj też tkwi źródło „przebranżowia nia" małych zakładów dawnego przemysłu terenowego, które po przejściu do „klucza" zaprzestały pro dukcji wielu drobnych i potrzebnych dla rynku towarów. Czy doczekamy czasów, kiedy sojusznikiem planów będzie nie tylko miernik wartości produkcji, ale także asor tyment czy jej pracochłonność?

Bardziej precyzyjnych sformułowań wymaga określenie, co rozumie my pod pojęciem produkcji dla ryn ku i poza rynek. Jeżeli bowiem dla przemysłu włókienniczego przemysł odzieżowy jest kooperantem, a pro dukcja rynkowa to tylko to, co idzie do sklepów — można wyciągnąć wniosek, że sklepy tzw. metrażowe będziemy mieli nieźle zaopatrzone, ale za to gotową odzież z kiepskich tkanin. Podobne anomalia występu ją i w innych branżach. Np. uspołecznione punkty pralnicze nie kupią krochmalu bezpośrednio u producenta, bo to się liczy temu ostat niemu jako sprzedaż pozarynkowa. Natomiast fakt, że do niedawna punkty usługowe nie mogły dostać krochmalu w handlu z powodu niedostatku tego towaru — nikogo specjalnie nie obchodził. Jedynym oddźwiękiem było psiocżenie klientów na jakość usługi, czyli nie krochma lona pościel...

Podczas poznańskich giełd można było się spotkać ze znanymi skądinąd obawami handlu przed ry zykiem związanym z zakupem niektórych towarów (np. obuwia). W tym miejscu sam minister handlu wewnętrznego i usług występował jako rzecznik interesów przemysłu. Zachęcał mianowicie do dopuszczania pewnego marginesu ryzyka, a w ostateczności do brania towaru w komis, na ryzyko przemysłu. Tylko — jak słusznie podkreślił — ewentualna korzyść przy sprzedaży tego towaru, czyli znaczna część marży, powinna przypaść przemysłowi. W pojęciu ryzyka mieści się bowiem zarówno strata, jak i dochód.

Giełdy handlowo - przemysłowe są znakomitym miejscem dla kon frontacji nie tylko towarów, ale postaw i metod działania. Ostatnie marcowe spotkanie producentów i handlowców pokazało, jak wiele jest jeszcze tzw. obiektywnych przeszkód, które trzeba jak najszybciej zlikwidować, ale przy produkcji dla rynku wykorzystać wszystkie szanse sprzyjające pełnemu i urozmaiconemu zaopatrzeniu sklepów.

ELŻBIETA DABEK

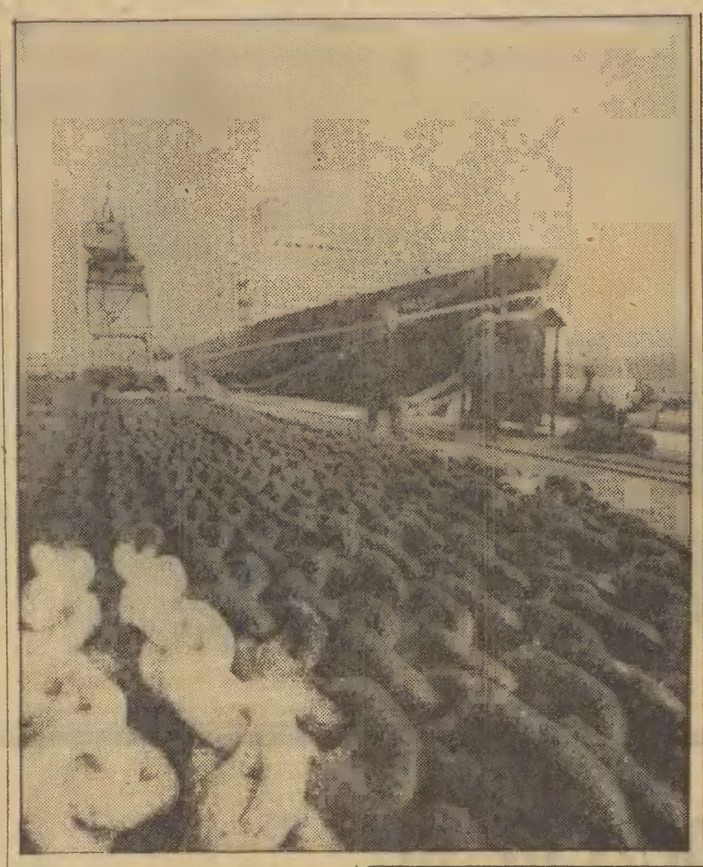

W Gdańskiej Stoczni Remontowej zakończono przegląd generalny flagowca „Stefan Batory". Przeprowadzono remont urządzeń, pomalowano część zewnętrzną, hotelową i gastronomiczną, wymieniono zepsute elementy. Odnowiony transatlantyk 22 marca wyruszy w swój kolejny rejs na kontynent amerykański.

N/z.: „Stefan Batory" już po remoncie, a przed swoim kolejnym rejsem.

CAF - Kraszewski

Piękny gest na rzecz Centrum Zdrowia Dziecka

(Dokończenie ze str. 1)

Gdańsku **Henrykowi Masłowskiemu** i wicewojewodzie gdańskiemu **Jerzemu Kołodziejskiemu**, po czym wysłuchali koncertu organowego w Katedrze Oliwskiej i zwiedzili Ośro dek Szkolenia Sanitarnego PCK w Sopocie, przy okazji zapoznając się z bogatym dorobkiem PCK na Wybrzeżu.

W niedzielę, na statku ratowniczym m/s „Tajfun" pod dowództwem kpt. **Zbigniewa Ossowskiego**, obejrzeli Port Północny i przybyli na Westerplatte, uświęcone krwią bohaterów.

Następnie statek przybił do nabrzeża Motławy. Goście podziwiali z pietyzmem zrekonstruowane zabytki historyczne, szczególnie zachwycając się Ratuszem Głównego Miasta, który zwiedzili w towarzystwie wiceprezydenta m. Gdańska **Zbigniewa Godeckiego**, oprowadzani przez dyrektora Muzeum Historii m. Gdańska **Mirosława Glińskiego**. Otrzymawszy „Medal prezydenta miasta Gdańska", prezes MKCK Alexandre Hay wpisał do księgi pa miątkowej słowa uznania dla zasług społeczeństwa gdańskiego.

Na ostatni etap wybrzeżowego po bytu genewskiej delegacji złożyło się zwiedzanie b. hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Stuthoff.

Na pożegnanie dyrektor tego muzeum **Janina Grabowska** wręczyła p. A. Hay medal, upamiętniający 30 rocznicę wyzwolenia obozu i symboliczną odznakę tamt. muzeum.

Tego samego dnia w późnych godzinach popołudniowych goście udali się w drogę powrotną do Warszawy.

W.R.

Batalia o czyste ulice

(Dokończenie ze str. 1)

Na ich konto zapisano ok. 75 proc. wartości wszystkich ubiegłorocznych czynów. Wzorem dla innych zakładów pracy może być Przeds. Budowy Urządzeń Chłodniczych, którego załoga pieczołowicie dba o teren przy ul. Hutniczej...

Takich przykładów jest więcej nie tylko w Trójmieście, ale również w wielu ośrodkach miejsko-gminnych. Stawiamy je za wzór godny naśladowania dla innych. Pa miętać bowiem należy, że tam gdzie jest czysto i porządnie, lepiej się żyje i przyjemniej... A poza tym — jak nas widzą, tak nas oceniają. **Wiosną pomyślmy o lecie!** AM

Zniesienie stanu wyjątkowego w Indiach

(Dokończenie ze str. 1)

W śródmieściu Delhi tysiące ludzi gromadziło się do późnej nocy przed tablicami z wynikami wyborów. Część delhijczyków była oszołomiona liczbami nadchodzącymi z okręgów wyborczych, inni wiwatowali na cześć „Janaty". Nad tłumem powiewały pomarańczowo-zielone flagi bloku opozycyjnego.

Kongres poniósł dotkliwe porażki pre stiżowe w Uttar Pradesz, Harianie, Pendżabie, Radżasthanie, Madhja Pradesz i Biharze, tj. tam, gdzie najwięcej było nadużyć i przegięć w okresie stanu wyjątkowego, wprowadzonego w czerwcu 1975 r. i złagodzonego w styczniu br. Przegrało tam kilku członków rządu indyjskiego, w tym minister łączności S. D. Sharma, zaś wyniki niepełne z innych okręgów zapowiadały porażkę jeszcze paru ministrów, m. in. ministra obrony Bansi Lala, uchodzącego za czołowego zwolennika rządów silnej ręki.

W Indiach północnych władzę lokalną sprawują przedstawiciele prawego skrzydła Partii Kongresowej, reprezentujący zarazem tendencję autorytarną. Zamiast realizować reformy społeczno-gospodarcze, ogłoszone przez Indirę Gandhi latem 1975 r., położyli oni nacisk na kampanię kontroli urodzeń, tolerując przy tym półprzymusową, a niekiedy przymusową sterylizację osób wielodzietnych, głównie biedaków, i patrząc przez palce na samowole aparatu policyjnego.

Wstępne wyniki wyborów świadczą, że niezadowolenie z nadużywania pełnomocnictw wyjątkowych przez władze w Indiach północnych, wzięło górę nad wszystkim innym. W Uttar Pradesz, rodzinnej prowincji pani Gandhi, kongres nie zdobył dotychczas żadnego mandatu.

Dramatyzm wyborów indyjskich polega na tym, że blok „Janata", w którym dominują ugrupowania prawicowe, obrócił na swą korzyść niezadowolenie ludności z przegięć, jakich dopuściła się prawica kongresowa.

Według stanu z godziny 11 rano czasu indyjskiego, spośród 286 rozstrzygniętych już mandatów (na ogólną liczbę 542), Partia Kongresowa zdobyła 111, zaś opozycyjny blok „Janata" 134. Sprzymierzona z kongresem regionalna partia tamilska (A-DMK) uzyskała 17 miejsc, a KP Indii — 6. Ponadto dysydencki „kon gres na rzecz demokracji" b. ministra rolnictwa Jagjivana Rama zdo był na razie 6 mandatów i spodziewa się zdobyć przeszło 20 dalszych.

Wstępna analiza wyników wyborów wskazuje, że główną przyczyną niepowodzenia Partii Kongresowej są przegięcia i wypaczenia popełnione przez polityków jej prawego skrzydła w okresie stanu wyjątkowego, wprowadzonego latem 1975 roku. Stan wyjątkowy służył początkowo poskromieniu opozycji prawicowej, ale później zaczął być wykorzystywany przez kongresowych zwolenników rządów silnej ręki, zwłaszcza w Indiach północnych, przeciwko lewicy i interesom mas. Pani Gandhi, która przyznała na jednym z wieców przedwyborczych że „nie wiedziała co dzieje się na prowincji", w ubiegłym roku i na początku br. kilkakrotnie odrzucała żądania lewicy aby cofnąć stan wyjątkowy. Stan wyjątkowy zniosła dopiero dziś nad ranem — w godzinę po nadejściu wiadomości, iż przegrała w Rae Bareli. Dekret prezydencki, ogłoszony po trzeciej nad ranem na wniosek Indiry Gandhi, obwieścił Indiom, że stan wyjątkowy wprowadzony 25 czerwca 1975 r. zostaje uchylony.

Pięć następczyń kapitana Danuty Kobylińskiej-Walas

W sobotę, 19 bm. w Wyższej Szko le Morskiej w Gdyni, odbyła się piękna uroczystość promocji na inżynierów nawigatorów 80 nowych ab solwentów. Jest to już czwarty rocz nik absolwentów WSM opuszczających mury uczelni z dyplomami inżynierskimi. Wśród dyplomantów znalazło się 5 pań które podejmą pracę na mostkach kapitańskich stat ków handlowych. Wyższe Szkoły Morskie kończyły w ostatnich latach absolwentki wydziałów radiowych i administracyjnych, żadna jednak z kandydatek na kapitana nie dobrnęła do mety.

Tym razem z ocena bardzo dobra ukończyła WSM **Wiesława Szperkowska**, a dyplomy nawigatorów otrzymały **Ewa Ciesielska, Iwona Kustosik, Urszula Zborowska i Stenia Mierzejewska.**

Absolwentów „pasował" uderzając berłem rektorskim w ramię doc. dr. kpt. **Daniel Duda**, a dyplomy wręczał dziekan doc. dr kpt. **Zdzisław Chuchla.** Gratulacje promowanym składali seniorzy z Rady Wydziału najstarsi kapitanowie, absolwenci szkoły w Tczewie kpt. **Ciundziewicki, Borakowski, Rybiański** i **Mikszta.** W imieniu absolwentów po dziękował wykładowcom szkoły za trud nauczania nawigacji inż. **Ryszard Wawruch**, który ukończył stu dia jako jedyny ze specjalnym wyróżnieniem rektorskim. Wśród absolwentów znalazło się 3 Nigeryjczyków, 2 Wietnamczyków i 1 Czech Polscy absolwenci rozpoczną w najbliższym czasie służbę asystencką, 30 na mostkach statków PLO i 44 na statkach PŻM.

(wś)

Prawo do ochrony zdrowia

(Dokończenie ze str. 1)

świadczeń lekarskich. Tak się dzieje np. w jednym z najbogatszych krajów świata, USA, gdzie składki pokrywają, na zasadzie „według sta wu grobla" — sami pracownicy. W znacznie gorszej sytuacji jest liczna rzesza bezrobotnych, rencistów i in walidów, którzy choć objęci pewny mi formami pomocy socjalnej, w praktyce mają zamknięty dostęp do wysokospecjalistycznej służby zdrowia.

W ciągu trzydziestu paru lat swe go istnienia Polska Ludowa zapewniła swoim obywatelom pełną społeczną ochronę zdrowia, w której każdy obywatel może rzeczywiście korzystać z opieki lekarskiej na naj wyższym osiągalnym poziomie wie dzy medycznej. Historyczną decyzją, urzeczywistniającą ideę ogólnodostępnej bezpłatnej służby zdrowia dla wszystkich obywateli naszego kraju, było zwłaszcza objęcie od 1 stycznia 1972 roku bezpłatną opieką zdrowotną 6,5 mln rolników indywidualnych i członków ich rodzin.

O skali i zasięgu bezpłatnych świadczeń zdrowotnych świadczy fakt, iż w ciągu roku nasza służba zdrowia udziela ok. 250 mln porad lekarskich; oznacza to, iż przeciętnie w ciągu roku, każdy statystycz ny Polak ponad 7 razy korzysta z różnego rodzaju bezpłatnych świad czeń.

Wraz ze stałym rozszerzaniem kręgu osób uprawnionych do korzysta nia z bezpłatnej opieki medycznej — przez wszystkie lata planowo roz budowywano zakłady społecznej służby zdrowia. Szczególnie pomyślny dla rozwoju bazy materialnej służby zdrowia był okres ostatniego 5-lecia. Wystarczy przypomnieć, że w je dnym pięcioleciu 1971—75 przybyło prawie 24 tys. łóżek w szpitalach ogólnych, klinicznych i psychiatrycznych, 660 wiejskich ośrodków zdrowia, kilkanaście tysięcy miejsc w żłobkach. Kadra lekarska zwiększyła się o blisko 9 tys. osób. Szeregi pracowników służby zdrowia zasiliło ponad 30 tys. pielęgniarek.

Istotne znaczenie dla rozwoju służby zdrowia miało utworzenie Na rodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. Inicjatywa ta spotkała się z pełnym zrozumieniem i czynnym poparciem całego społeczeństwa. Od chwili powstania NFOZ w styczniu 1973 r. — zebrano ponad 11,5 mld zł.

Oczywiście dotychczasowe osiągnięcia służby zdrowia w naszym kraju nie oznaczają, że w tej mierze zostały pokonane już wszystkie trudności. Dotyczą one w dalszym ciągu niewystarczającej liczby łóżek w szpitalach, nierównomiernego roz mieszczenia kadr medycznych. Nie istnieje jednak żadna bariera, która ogranicza prawo do powszechnej opieki zdrowotnej. Bowiem w realizowanym w krajach socjalistycznych społecznym systemie ochrony zdrowia, wyraża się najlepiej istota humanizmu: całkowite zlikwidowanie przeciwieństwa pomiędzy rozwijającymi się naukami medycznymi, a ich powszechnym użytkowaniem.

Spotkanie przyjaźni

(Dokończenie ze str. 1)

ganizacji młodzieżowych, harcerzy i pionierów oraz młodzieży niezrzeszonej. Szczególne znaczenie tegorocznego spotkania wynika z włączenia go w łańcuch obchodów 60 rocznicy Rewolucji Październikowej i z dążenia do zacieśniania i pogłębiania wzajemnych związków Polski i NRD.

„Spotkanie przyjaźni" we Frankfurcie nad Odrą rozpocznie się od wielkiej manifestacji przyjaźni. Uczestnicy manifestacji złożą hołd pamięci poległych żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, Armii Radzieckiej i bojowników antyfaszystowskiego ruchu oporu. Program przewiduje dalej, że delegacje piętnastu okręgów NRD spotkają się z delegacjami młodzieżowymi tych 16 polskich województw, które są z nimi połączone więzami partnerstwa i tradycjami współpracy. W toku obrad i dyskusji opracowane zostaną dwuletnie programy współpracy okręgów i województw. Członkowie delegacji oficjalnych, liczących po tysiąc osób ze strony polskiej i NRD, udadzą się do dwudziestu zakładów pracy, majątków państwowych, spółdzielni produkcyjnych i szkół w okręgu Frankfurt nad Odrą i wraz z członkami organizacji FDJ w tych miejscowościach przedyskutują, w jaki sposób młodzież może przyczynić się do realizacji uchwał VII Zjazdu PZPR i IX Zjazdu SED, zwłaszcza w zakresie inicjatyw gospodarczych.

„Święto młodości" nad Odrą zainauguruje wielki bal w dniu otwar cia spotkania. Następnie przez trzy majowe dni na bulwarach nad Odrą, w parkach i świetlicach dziesiątki zespołów i setki solistów zaprezentują uczestnikom złoto bogate programy. Ze strony polskiej oczekuje się m. in. Krystiana Zimermana i Maryli Rodowicz, ze strony NRD przybędzie reprezentacyjny zespół Narodowej Armii Ludowej NRD „Erich Weinert", „Okto berklub Berlin", zespół „Soladaritaet" z lipskiego uniwersytetu, składający się ze studentów różnych krajów, oraz tacy soliści, jak Andreas Holm, Thomas Luecke, Hans-Juergen Bayer. Odbędą się też liczne zawody sportowe i inne imprezy.

Frankfurckie „spotkanie przyjaźni" będzie kolejnym przejawem wzajemnego zbliżenia i współpracy młodzieży Polski i NRD.

WIESŁAW DANIELAK

NA ŚWIECIE

MOSKWA

Dziś w Moskwie rozpoczyna się XVI zjazd radzieckich związków zawodowych. Pieciodniowe obrady toczyć się będą w Pałacu Zjazdów na Kremlu.

WASZYNGTON

Prezydent Stanów Zjednoczonych, Jimmy Carter, spotkał się w Waszyngtonie z byłym sekretarzem stanu, Henry Kissingerem. W rozmowie wziął także udział obecny sekretarz stanu, Cyrus Vance. Na spotkaniu omówiono wiele problemów polityki zagranicznej, w tym sytuację na Bliskim Wschodzie, w Azji południowo-wschodniej, na Dalekim Wschodzie i w Afryce oraz sprawę rokowań amerykańsko-radzieckich o ograniczeniu zbrojeń strategicznych (SALT).

• • •

W Białym Domu rozpoczynają się dziś dwudniowe rozmowy prezydenta USA, Jimmy Cartera i premiera Japonii Takeo Fukudy. Zdaniem obserwatorów, rozmowy będą okazją dla obu mężów stanu do przedyskutowania problemów gospodarczych w świetle zapowiedzianej na maj br. w Londynie konferencji na szczycie przywódców najbardziej uprzemysłowionych państw zachodnich. Uważa się, że Stany Zjednoczone będą nalegać na Japonię, aby podjęła kroki zmierzające do pewnego zrównoważenia dwustronnych obrotów handlowych.

KAIR

Jaser Arafat został ponownie wybrany przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Jednomyślny wybór został ogłoszony na końcowym posiedzeniu Narodowej Rady Palestyńskiej, która obradowała w Kairze.

BUKARESZT

Wczoraj w Bukareszcie i w całym rejonie dotkniętym trzęsieniem ziemi w Rumunii nadal usuwano jego następstwa. Praca koncentrowała się na naprawach i remontach. Był to jednocześnie dzień roboczy w zakładach przemysłowych, gdyż większość załóg podjęła normalną pracę, aby dać dodatkową produkcję i w ten sposób przyczynić się do likwidacji szkód spowodowanych kataklizmem, które obliczane są na 9 do 10 mld lei.

Szwedzka technika okrętowa na sympozjum w Gdańsku

W dniach od 14 do 18 bm. w Gdańsku trwają Dni Szwedzkiej Techniki Okrętowej. Impreza ma na celu zapoznanie polskich specjalistów z nowoczesnymi urządzeniami i technologią pracy szwedzkich firm okrętowych. Przedstawiciele firm szwedzkich wygłoszą szereg specjalistycznych referatów o budowie i wyposażeniu okrętów, o metodach przeładunków portowych i ochronie środowiska morskiego.

Referaty i demonstrowane eksponaty mają wysoki poziom i winny przyczynić się do szczegółowego zapoznania się naszych specjalistów z osiągnięciami szwedzkiej techniki.

Organizatorem imprezy jest The Swedish Shipbuilders Association a swój dorobek prezentują tak znane firmy jak: Alfa-Laval, Bulton Elektronik, Gränges Metalock, STM Pull max, Sandvik i wiele innych firm, których urządzenia zakupuje nasz przemysł okrętowy.

Szwedzcy specjaliści w czasie trwania dni zwiedzają stocznie, biu ra projektowe zapoznając się z ich produkcją i działalnością.

(wś)

Meandry rasizmu

RPA: wybiegi dla uniknięcia konfrontacji

TRZY zjawiska w życiu wewnętrznym RPA są ostatnio szczególnie często komentowane na łamach prasy światowej. Chodzi o wybuchy niezadowolenia i aktywizację polityczną ludności murzyńskiej i kolorowej, które przybierają stale na sile; o terror wzmagający się równocześnie ze strony reżimu, a także — rysującą się tendencję zmiany kursu; przechodzenia od dotychczasowej polityki segregacji rasowej do polityki klasowej.

Wszystkie te zjawiska są ze sobą powiązane. Ujawniają się obecnie w znacznym stopniu jako rezultat nowej sytuacji, kształtującej się w południowej części kontynentu afrykańskiego. Po utworzeniu niepodległych ludowych państw w Angoli i Mozambiku, w obliczu poważnego osłabienia pozycji rasistowskiego reżimu w Rodezji — południowa Afryka stanęła wobec problemu, którego dłużej odsuwać od siebie nie może: jak chronić szanse swego przetrwania?

Eskalacja przemocy

Władze w Pretorii starają się zrzucać odpowiedzialność za krwawe wydarzenia, które rozpoczęły się w czerwcu ubiegłego roku w Soweto, a następnie rozszerzyły na Kapsztad i inne miasta RPA — na „chuliganów i motłoch". Ale wzburzenie czarnej ludności nie słabnie. Kilka tygodni temu agencje prasowe ponownie donosiły o nowych masowych demonstracjach w Soweto. Studenci afrykańscy żądali równego, pozbawionego dyskryminacji nauczania dla wszystkich, bez względu na kolor skóry.

Ludność murzyńska na znak protestu przeciwko polityce reżimu po dejmuje akcje bojkotu domów towarowych i restauracji. Biznesmeni twierdzą, że spadek obrotów, do jakiego w efekcie dochodzi, sprawił już RPA kłopoty także na rynkach zagranicznych.

Na demonstracje i protesty Afry kańczyków i ludności kolorowej Pre toria odpowiada zbrojnymi akcjami policji i terrorem politycznym. Rząd rozszerza uprawnienia aparatu bezpieczeństwa i wojska w tłumieniu wystąpień antyrasistowskich.

W otoczonym ponurą sławą więzieniu na wyspie Robben przebywają setki więźniów politycznych, całkowicie odciętych od świata. Wśród nich — wielu przywódców ruchów wyzwoleńczych i działaczy komunistycznych. Mnożą się przykłady brutalnych rozpraw policji z więźniami politycznymi. Agencje prasowe informowały w ciągu ostatniego roku o co najmniej kilkunastu wypadkach rzekomych samobójstw popełnionych przez Afrykańczyków w czasie śledztwa, po aresztowaniu ich przez policję. Wersje takie kolportują władze południowoafrykańskie mimo orzeczeń lekarzy, że przyczyną śmierci były nie samobójstwa, lecz z a b ó j s t w a.

Analiza oficjalnych statystyk potwierdza, że liczba zgonów wśród więźniów politycznych w RPA znacznie wzrosła po fali ostatnich zamieszek na tle rasowym w tym kraju.

Eskalacja przemocy ze strony reżimu trwa. Z tym jednak, że część białych w samej RPA nie wierzy już, by był to środek wystarczający dla zażegnania niebezpieczeństwa wybuchu otwartej konfrontacji rasowej na szerszą skalę i w perspektywie — groźby wybuchu rewolucji. W kołach politycznych Pretorii toczy się obecnie także ostra walka wewnętrzna wokół koncepcji modyfikacji systemu apartheidu, której celem byłoby neutralizowanie konfliktów rasowych w RPA.

Jeden z czołowych do niedawna rzeczników apartheidu i zarazem działacz rządzącej Partii Narodowców, D.P. de Villiers oświadczył niedawno, że „zniesienie dyskryminacji rasowej stanowi palącą konieczność w walce, jaką prowadzi obecnie południowa Afryka o przetrwanie". Nowym tonem zaczynają także przemawiać przywódcy bardzo konserwatywnych i rasistowskich związków zawodowych białych pracowników w RPA.

W MYŚL STRATEGII ZACHODU

Koncepcja łagodzenia podziałów rasowych lansują przede wszystkim koła proamerykańskie w RPA. Strategia Zachodu wobec południowej Afryki jest bowiem podporządkowana, po pierwsze — jego globalnym interesom w trzecim świecie, zaś RPA jako państwo apartheidu kompromituje swych zachodnich sojuszników w oczach krajów rozwijających się. Po drugie — strategia ta bierze pod uwagę możliwości dalszej ekspansji kapitału zagranicznego w południowej Afryce, a apartheid stanął jej już na przeszkodzie.

Inspirowane z Zachodu koncepcje zmian w RPA zakładają podzielenie na zasadach klasowych czarnej społeczności, którą dotychczas jednoczą przeciwko systemowi ustawy apartheidu. Przygotowywane już w RPA nowe ustawy zmierzają do stopniowego tworzenia afrykańskiej burżuazji i afrykańskiej arystokracji robotniczej. Rząd zaczął prowadzić politykę zmniejszania różnic płac między białymi i czarnymi pracownikami, zatrudnionymi na tych samych stanowiskach. W ciągu ostatnich pięciu lat płace czarnych robotników w RPA wzrosły dwukrotnie. Obecnie Afrykańczyk zatrudniony na analogicznym stanowisku co biały, otrzymuje 70 proc. uposażenia pracownika białego. Oznacza to poważne zmniejszenie rozpiętości płac, jeszcze do niedawna bardzo znacznej.

W rezultacie podobnych posunięć miałby powstać możliwie szeroki wielorasowy front „obrony przed komunizmem". Drobnej i średniej burżuazji afrykańskiej, która w myśl wspomnianej strategii ma formować się w RPA, wyznacza się rolę bariery przeciwko siłom rewolucji i bazy społecznej dla zachowania wpływów Zachodu w południowej Afryce.

ALEKSANDRA STOK

SPRAWY I SPRAWKI

(Dokończenie ze str. 1)

Na podeście I piętra opryszek rzucił się na kobietę, mocnym chwytem zaciskając jej usta, drugą ręką szarpnął ją gwałtownie do siebie. Jednak napadnięta zdołała krzyknąć. Bandyta zadał silny cios. Uderzona spadła ze schodów na parter, wypuszczając z ręki torebkę. Leżąc, próbowała ją jeszcze uchwycić. Ale napastnik zorientowawszy się w zamiarach, przydeptał kobiecie rękę, chwycił torebkę i wyskoczył na podwórze. Poturbowana zaczęła wzywać pomocy.

Właśnie w tym czasie w mieszkaniu na parterze pan Z. w towarzystwie dwóch młodych zięciów oglądał telewizyjną „Kobrę" i nie miał pojęcia, że tuż za jego drzwiami odbywa się kryminał na serio. Jednakże mężczyźni usłyszeli krzyk kobiety i wyskoczyli na schody.

Pan Z. nie tracąc przytomności, pobiegł ile sił w nogach do telefonu i zadzwonił po MO. W tym czasie obaj jego zięciowie pognali za bandytą. Ten dobiegł już do parkanu, przerzucił torebkę i sam chciał przesadzić płot, ale... zahaczył się odzieżą na szczycie parkanu. W tym momencie za nogi złapali go mocno zięciowie pana Z. O gwałtowności szarpaniny świadczyć może to, że opryszkowi ściągnięto... buty.

Z piskiem opon zajechał radiowóz MO i wtedy natychmiast opryszka obezwładniono.

Zatrzymany Piotr W., karany już za przestępstwa, zeznał, że kobietę upatrzył sobie w autobusie i uznał, że w torbie ma wiele pieniędzy. Nieco przedtem obrabował inną kobietę, ale łup był zbyt skromny. Piotr W. nie wiedział, że w momencie napadu przy ul. Chełmskiej, kobieta miała w torebce około... 30 złotych.

TRAGEDIA NA NARWI

Mieszkańcy osady Wierzbica gmina Serock, Ryszard C. i jego szwagier Jerzy B. po wypiciu większej ilości wódki postanowili wypłynąć na rzekę Narew i łowić ryby siecią. Gdy wypłynęli na nurt rzeki, okazało się, że łódka przecieka. Zapadł zmierzch, gdy obaj mężczyźni co sił wiosłowali do brzegu. 100 metrów od brzegu łódka poszła na dno i obaj ciepło ubrani mężczyźni zaczęli płynąć.

Ryszard C. nadludzkim wysiłkiem dotarł do brzegu i czekał tam pół godziny, ale szwagier nie dopłynął. Powiadomiona natychmiast MO zaczęła poszukiwania, ale zwłok Jerzego B. nie odnaleziono.

Nieparzący

Dziennikarze darzą sołtysów szczególną sympatią. Któż, jak nie oni wskażą, gdzie można przenocować, kiedy reporterskie obowiązki zatrzymają zbyt długo „na końcu świata"? Któż trafniej podpowie, u kogo jest coś ciekawego do opisania? Kto lepiej zatroszczy się o podwiezienie przybysza na odległą stację kolejową?

Matkowanie i ojcowska opieka, chodząca encyklopedia wiedzy o tym, co dzieje się na polu i w zagrodach, swoista „stacja przekaźnikowa" zarządzeń i potrzeb — oto kim jest sołtys z grubsza, a ponadto...

...Ponadto z reguły jest nim działacz społeczny i zdolny organizator zbiorowych przedsięwzięć. Społeczny — chociażby dlatego, że za sołtysowanie nikt pensji nie otrzymuje. A działacz — z tej prostej przyczyny, że im wyższej rangi zaufanie, którym wieś wyróżnia sołtysa — swego przedstawiciela, tym więcej obowiązków nakłada na niego życiowa codzienność.

NA przykład **Stefan Kujawski** z Kleszczewa, w gminie Trąbki Wielkie, będący sołtysem od 1945 roku, (ma pełną zasług przeszłość w ruchu patriotycznym z lat młodzieńczych), jest prezesem Koła Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, opiekunem z ramienia Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, zasiada w zarządzie Banku Spółdzielczego, a dyplomy uznania za te i inne funkcje, liczy na tuziny.

Zapytany, co uważa za swoje największe osiągnięcie, rykoszetuje: — Umiem sobie zjednywać ludzi, godzić ich nawzajem, pobudzać do solidarności.

Było to, przypomnijmy, zbawienne dla wsi, zwłaszcza tuż po wojnie, kiedy w Kleszczewie stopniowo cementowała się lokalna społeczność z napływowymi osadnikami. Dzisiaj ci, którzy wytrzymali próbę czasu, największe dochody czerpią z plantacji ziemniaka sadzeniaka i prześcigają się w zbiorach pszenicy, jęczmienia, buraka cukrowego, czyli kultur bardziej wydajnych niż preferowane dawniej żytko.

Sołtys według własnej orientacji propaguje pod określonymi adresami to i owo z agrotechnicznych i zootechnicznych nowinek. Przychodzi do niego rolnik po świadectwo pochodzenia zwierząt, przeznaczonych na sprzedaż. — Hodujesz pięć, a dlaczego nie 50 sztuk? — rzuci mu, niby od niechcenia, p. Kujawski. W pierwszym odruchu chłop się żachnie, ale za kilka dni wykalkuluje, że rada była dobra i przychodzi porozmawiać o tym, jak wprowadzić ją w czyn.

Przed trzema laty, kiedy kilku słabiutkich gospodarzy zakończyło „zabawę" w uprawę roli, zwolnioną ziemię przejęły zespoły hodowlane owiec i trzody. Ten pierwszy tak się postawił, że dąży do posiadania aż 400 owczych matek, a drugi — do wstawienia w nową chlewnię 800 tuczników.

Opowiadając o swej pracy, polegającej m. in. na inkasowaniu podatku, składek za ubezpieczenie bydła i in., sołtys używa określenia „chodzę od chałupy do chałupy..." Ładne mi chałupy, które w istocie są willami o wszelkich wygodach, a wypady młodych samochodem po... trawę dla królików czy po koszyk ziemniaków na pole — to zwykły obrazek u producenta dużej klasy, mającego do dyspozycji własnego „Fiata", „Warszawę", „Stara", dwa ciągniki, nie licząc drobiazgu.

Z ulepszeń natury ogólnej mój rozmówca przypomina sobie m. in. zmobilizowanie wsi do wybudowania pomieszczenia na sklep, który niegdyś mieścił się w peryferyjnej, starej karczmie, a ze spraw do załatwienia — starania o czyn społeczny dla zdobycia źródła wody dla 13 gospodarstw w górzystej części wsi.

Sołtysowanie to absorbująca i odpowiedzialna rzecz. Przed poprzednimi wyborami Stefan Kujawski chciał skorzystać z pretekstu, mianowicie ze złamania nogi i scedować zaszczytną lecz kłopotliwą funkcję jakiemuś następcy. Nie udało się, bo mieszkańcy przybyli na zebranie całymi rodzinami, by oświadczyć, że póki żyje, póty sołtysem być musi!

W Gręblinie, gm. Pelplin, sołtysuje **Brunon Wanke**. Słynie z tego, że — jak powiadają — jest n i e p a r z ą c y, czyli nie wybuchowy. Uosobienie spokoju. Okazuje się, że z taką cechą również można wiele zdziałać. Jego zdaniem po prostu nie ma trudności, których nie udałoby się pokonać.

Kiedy przed kilku laty powstawały kółka rolnicze — podstawowe ogniwo samorządu chłopskiego, w Gręblinie bano się tego, jak zarazy, bezpodstawnie podejrzewając jakiś podstęp. Brunon Wanke przedstawił argument, który przełamał opory. Otóż, wyklarował mieszkańcom wsi, że powstanie kółka rolniczego umożliwi zaczerpnięcie 700 tys. zł z Funduszu Rozwoju Rolnictwa na ogromnie potrzebny wodociąg.

Tak się też stało, a teraz tubylcy pełnymi garściami korzystają na co dzień z usług mechanizacyjnych Spółdzielni Kółek Rolniczych Pelplin, mającej swą siedzibę w Rudnie i bez niej pracy sobie nie wyobrażają. Śmiało zamawiają nawet tzw. usługi kompleksowe, całkowicie zdając się na fachowość specjalistów od produkcji roślinnej.

Sołtys z sąsiedztwa, w Wielkim Garcu, **Stanisław Krygel** gromadzi w tej funkcji doświadczenia od 1948 roku. Serca zaskarbił sobie dobrym słowem i sprawiedliwym obiektywizmem.

Na tak wydajnej ziemi, jak tutejsza, plony — niejako — same się mnożą. Większość spośród 40 rolników zbiera je obficie, ale trzeba było pomyśleć także o tych mieszkańcach, którzy są zatrudnieni w przemyśle. Sołtys tak długo kołatał, aż wystarał się dla nich w gminie o działki, liczące po 5—10 arów, które pomaga uprawiać Spółdzielnia Kółek Rolniczych.

Swego czasu doprowadził do założenia we wsi Ochotniczej Straży Pożarnej, od dawna już okrzepłej i należącej do jednostek zmotoryzowanych. Budowa nowej remizy, drenowanie ulicy, założenie wodociągu — to kilka z ważniejszych czynów społecznych, których duszą był właśnie sołtys.

Wszyscy moi rozmówcy podkreślają, że każde zwycięstwo czy to w kwestiach produkcyjnych, dotyczących poszczególnych gospodarstw, czy w zbiórce na rzecz Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia lub przy organizowaniu samopomocy — wymaga wydeptywania ścieżek, ale świadomość spełniania ważnej roli dodaje sił i podsuwa trafne słowa.

Józef Orlikowski z Bartoszylasu w gminie Stara Kiszewa przytacza dowody na siłę dobrego przykładu. Możliwości dowzięcia istnieją, skoro nawet na tak słabej glebie, jaka przeważa w tej okolicy, m. in. jego krewniak **Paweł Orlikowski** ze swymi trzydziestu hektarami ładuje wyśmienicie do tego stopnia, że bez uszczerbku dla innych działów gospodarstwa kupił sobie zbożowy kombajn.

— Nieraz — dodaje sołtys — wstawiałem się za rolnikiem np. w obronie właściwego przydziału ziemi, nawet do województwa jeżdżąc a pisanie podań i wniosków w imieniu mieszkańców jest na porządku dziennym.

Jednego tylko nie lubi, mianowicie — patrzeć, jak ktoś... męczy ziemię i nie ma na gospodarce „ani wołu, ani osła", toteż p. Józef ufa, że niepoprawnie złym rolnikom pomoże przemówić do rozumu naczelnik gminy Stara Kiszewa inż. **Zofia Główczewska**, która — podejmując inicjatywę — zawsze wie czego chce i co wsi potrzebne.

Bo... „sołtysi są pierwszymi pomocnikami w naszej pracy" — utrzymuje mgr inż. **Maciej Borysiak**, naczelnik gminy Smętowo. Nie kończy się rejestr tematów, którym poświęcają uwagę. Porządek i estetyka, sygnały o stanie dróg, placówek handlowych i innych usługowych, opiniowanie podań, współuczestnictwo przy układaniu i kontroli przestrzegania harmonogramów pracy sprzętu rolniczego, powiadamianie o zebraniach i różnych akcjach, udział w spisach rolnych, a na dodatek liczne sprawy produkcyjne i organizatorskie na wsi — to chleb powszedni sołtysa.

Nic dziwnego, że wielkim poważaniem cieszy się każdy z nich, chociaż nie trąbią o tym fanfary. Pięknym świadectwem szacunku było zaproszenie na spotkanie tych właśnie przedstawicieli wsi do siedziby Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Gdańsku. Stało się ono okazją do wyrażenia podziękowania za ofiarny trud i omówienia problemów, rzutujących na jakże ważną i nie zastąpioną pracę sołtysa.

Wiesława Rejnson

Przymusowe wędrówki

Ludzie miewają różne hobby, różne zamiłowania, ja — uwielbiam statystykę. Tabelki cyfr i procentów przemawiają do mnie bardziej niż sążniste referaty. Najciekawsze zaś bywają wtedy, kiedy są poświęcone określonym problemom, analizie świadomie wybranych zjawisk. Niedawno statystycy urządzili mi prawdziwą ucztę. Wpadły mi oto w ręce wyniki statystycznego sondażu grupy 1350 rodzin miejskich.

Badania te, przeprowadzone w ub. roku, dotyczyły stopnia zaspokojenia popytu na artykuły odzieżowe. Czytelnicy wybaczą mi — mam nadzieję — nagromadzenie liczb i wskaźników, albowiem tylko one mogą stanowić niezbity dowód na to, jak jest, a także — jak być powinno..

„Przewentylowane" przez GUS rodziny zamierzały kupić łącznie 6300 sztuk odzieży damskiej i 5270 — męskiej. Niestety, mimo iż dostawy odzieży na rynek wzrosły w tym czasie o ponad 20 proc. w stosunku do porównywalnego okresu poprzedniego roku (a wyrobów dziewiarskich — o blisko 13 proc.) wielu spotkało rozczarowanie: nie udało się dokonać 43 proc. zaplanowanych zakupów konfekcji damskiej i 40 proc. — męskiej. Bagatela, prawie połowa zamiarów spaliła na panewce.

Gospodarka i ja

4 są to dane przeciętne, wycinkowe, ledwie sygnalizujące niedostosowanie podaży pod względem jakościowym i asortymentowym do konkretnych potrzeb rynku. Inną ilustracją stanu rzeczy są informacje mówiące o stopniu zaspokojenia popytu na poszczególne rodzaje artykułów. Na przykład kobiety miały najwięcej kłopotów z zakupem płaszcza z jednobarwnej wełny oraz z elanobawełny w odcieniu brązu. Kupno spódnicy nie nastręczało większych trudności gdy chodziło o bistorową, ale na taką miało ochotę tylko 29 proc. ankietowanych kobiet. Pozostałe wolały spódnice wełniane lub z teksasu, jako że klasyczny bistor wychodzi już z mody. Jedynie w 37 proc. zaspokojono popyt na damskie spodnie ze sztruksu, w 64 proc. — na spodnie z elanobawełny. Podobne różnice odnotowano pod pozycją bluzki: około 80 proc. zrealizowanego popytu na bluzki z dzianiny, ale tylko 53 proc. — na modne cienkie golfy i 57 proc. — na bluzki z elanobawełny. Przeszło połowa kobiet w wieku 18—25 lat miała ochotę na ubranie z teksasu, ale udało się je kupić tylko 32 procentom klientek.

Podobne kłopoty mieli mężczyźni. Popyt na płaszcze wełniane i wełno podobne zaspokojony był w 46 procentach, na kurtki z rodzimego teksasu i sztruksu — w 35 proc., podczas gdy na kurtki z włókien syntetycznych już w 59 proc. W innych grupach artykułów odzieżowych najwięcej zrealizowanych zakupów mają na swym koncie ci, którzy nastawili się na wyroby z owego nieszczęsnego bistoru. Tyle że np. ubrania z tej tkaniny chciało mieć zaledwie 19 proc. ankietowanych mężczyzn, marynarki — 16 procent, a spodnie — 14 procent.

KOMENTARZ ZBYTECZNY

Warto jeszcze przytoczyć te rezultaty badań, które mówią o tym j a k odbywały się zakupy lub próby ich dokonania. Np. w poszukiwaniu odpowiedniego wełnianego płaszcza damskiego 45 proc. kobiet odwiedziło sześć lub więcej sklepów. Tyleż sklepów musiało odwiedzić 27 proc. amatorek modnych golfów; 42 proc. poszukiwaczy męskich spodni z krajowego teksasu obeszło 3—5 sklepów, a 29 proc. — 6 i więcej placówek, z różnymi zresztą wynikami. Ankietowane rodziny mówiły przede wszystkim o trudnościach w znalezieniu odpowiedniego rozmiaru, a w następnej kolejności — poszukiwanego koloru.

Obecnie, przed wiosną, znów stoimy wobec konieczności uzupełnienia lub odnowienia naszej garderoby. Trzeba również mieć na uwadze, że wiele rodzin planowane (a nie zrealizowane) zakupy odłożyło właśnie na teraz. Czy i tym razem będzie to wymagało tak długiego czasu i tak dużego wysiłku? Czy znów ze sklepów wyjdzie wielu zawiedzionych?

Zapowiedzi rynkowe przemysłu lekkiego są, globalnie rzecz biorąc, optymistyczne. Jednak sedno sprawy tkwi w głębszym i bardziej szczegółowym (nie tylko ilościowym) rozpoznaniu zróżnicowanych potrzeb rynku, no i oczywiście w jak najszybszym uzupełnianiu stwierdzonych niedoborów.

Klimat i warunki, w jakich działa obecnie przemysł lekki — są bardzo sprzyjające. W dalszym ciągu trwa modernizacja i rozbudowa jego fabryk. Otrzymują one też nowe, wydajniejsze wyposażenia. Program rozwoju tej gałęzi przemysłowej był ostatnio również rozpatrywany przez rząd. Podjęte decyzje i zalecenia dotyczą właśnie owych najbardziej newralgicznych dla tego przemysłu problemów, sprowadzających się przede wszystkim do lepszego niż dotychczas uwzględniania popytu. I to pod każdym względem: ilości, jakości, asortymentu oraz wzornictwa i rozmiarów.

Może skończą się wówczas nasze przymusowe wędrówki po sklepach w poszukiwaniu potrzebnego artykułu...

Tadeusz Sapociński

Kiedy rzeki zmienią kierunek...

Ugasić pragnienie Kazachstanu

JESZCZE przed stu laty uczony rosyjski Jakub Demczenko marzył, aby zawrócić wielkie rzeki syberyjskie na południe i „napoić" wysuszoną słońcem dolinę Aralsko-Kaspijską. Jednakże wówczas mogły to być wyłącznie marzenia uczonego-romantyka. Tak też je traktowano przez wiele lat.

Dopiero w naszych czasach w epoce rewolucji naukowo-technicznej, zamysł ten może być realizowany. Założenia radzieckiego planu gospodarczego na lata 1976—80 przewidują przeprowadzenie dokładnego rozeznania w tej kwestii. Chodzi o realizację projektu związanego z przerzuceniem części wód rzek syberyjskich do zbiorników wodnych Azji środkowej, Kazachstanu i nad Wołgą.

Korespondent Agencji Prasowej Nowosti zwrócił się do dyrektora Wszechzwiązkowego Towarzystwa Gleboznawczego, doktora nauk rolniczych, Włodzimierza Borowskiego z prośbą o wyjaśnienie, jakie znaczenie ma ten plan dla Kazachstanu.

— Trudno nie docenić znaczenia wody syberyjskiej dla obszarów stepowych Kazachstanu i nie tylko dla nich — powiedział W. Borowski. Sprawa polega na tym, że trzy czwarte pól uprawnych w ZSRR znajduje się w rejonach często nawiedzanych przez suszę. Na przykład w Kazachstanie prawie sto procent gruntów ornych znajduje się w strefie tzw. ryzykownych upraw, gdzie średnia opadów atmosferycznych nie przekracza 300 milimetrów rocznie. Na terenach tych, bez względu na wielkość nawożenia, nie zbierze się więcej niż około 15 kwintali z hektara. Jeśli jednak gleby te zostaną dobrze nawodnione, to zgodnie ze wstępnymi obliczeniami, można będzie zbierać nawet trzykrotnie większe plony.

Przygotowując się już obecnie do ewentualnego przyjęcia w przyszłości części zasobów wodnych z rzek syberyjskich, nasz instytut założył kilka pól doświadczalnych w Kazachstanie środkowym i północnym. Pola owe poddawane są intensywnemu nawadnianiu, w efekcie w ciągu kolejnych pięciu lat zebrano z nich 36,7—42,7 kwintali zboża z hektara. Nawet w 1974 roku, w czasie wielkiej suszy w Kazachstanie, z pól tych zebrano po 37 kwintali żyta i pszenicy. W rejonach południowych republiki nasłonecznienie jest jeszcze większe niż na północy, wobec czego przy odpowiednim stopniu wilgotności gleby można oczekiwać wspaniałych wyników przy uprawie ryżu i innych kultur.

Państwo nasze nie szczędzi sił i środków na przeprowadzanie prac irygacyjnych i melioracyjnych. Sumy przeznaczone na ten cel w ciągu minionych 10 lat przewyższały znacznie nakłady poczynione w okresie ostatnich 35 lat.

Perspektywiczny plan nawadniania w Kazachstanie oblicza się na 116,8 miliona hektarów. Dotychczas nawodnionych zostało tylko 1,7 mln hektarów. Prace irygacyjne zostały jednak ostatnio znacznie zahamowane z powodu niedoboru wody. W dalszej przyszłości ziemia ta może więc liczyć tylko na wodę z zewnątrz.

W najbliższej przyszłości wszystkie systemy nawadniające zostaną maksymalnie zautomatyzowane i zmechanizowane. Przykładamy do tego szczególną wagę. Grupa naukowców z Instytutu Gleboznawstwa Akademii Nauk Kazachskiej SRR przystąpiła ostatnio do opracowania konkretnych danych umożliwiających zakładanie swego rodzaju oaz rolniczych w Kazachstanie, gdzie całym systemem irygacyjnym będzie zarządzał komputer.

Zagadnieniami tymi zajmują się także inne instytuty naukowo-badawcze. Niedawno naukowcy z Instytutu Hydrologicznego sporządzili przy pomocy kolegów matematyków pierwszy matematyczny model łączenia wód podskórnych i podziemnych; celem racjonalnego regulowania pracy systemów nawadniających.

Są to w tej chwili oczywiście pierwsze próby rozwiązania tego ważnego dla Kazachstanu problemu, niemniej uważam, że czasy, gdy projekty te staną się rzeczywistością nie są bardzo odległe.

Nikołaj Masłow
AP Nowosti

Kulisy operacji X

Łańcuch niespodzianek

TECHNIK dochodzeniowy skrupulatnie oglądał drzwi mieszkania, na których znajdowała się tabliczka z nazwiskiem lokatorów: Ewa i Piotr K. Odłupany kawałek futryny i wyrwany z wkrętów patentowy zamek oraz inne ślady wskazywały na włamanie. Wykonywał pomiary i zdjęcia śladów niezbędne do zidentyfikowania narzędzia, jakie zostało użyte przy dokonaniu tego przestępstwa. Zdejmował także na folię odciski linii papilarnych.

Tymczasem porucznik Złotowski rozmawiał z Anną D., lokatorką domu, która pierwsza spostrzegła wyłamane drzwi i zawiadomiła milicję.

— Mieszkam piętro wyżej i właśnie schodząc, jak zwykle przed południem po zakupy, zauważyłam dwóch mężczyzn zbiegających ze schodów. Jakby z mieszkania państwa K. Pomyślałam, że ich o tej porze nigdy nie ma, bo oboje pracują. I właśnie wówczas zwróciłam uwagę na drzwi...

— Czy może pani określić wygląd tych mężczyzn?

— Twarzy nie widziałam, tylko sylwetki, no i ubranie. Z ruchów wynikało, że są młodzi.

— Gotowe — oznajmił wreszcie technik dochodzeniowy. — Możemy wchodzić i działać dalej.

— Chwileczkę — powstrzymał go porucznik i zwrócił się do lokatorów, którzy z pewnej odległości przyglądali się czynnościom milicji. — Czy nikt z państwa nie zaglądał do mieszkania?

— Na pewno nie — odpowiedziała Anna D. — Gdy zadzwoniłam do komisariatu, kazano mi czekać na przybycie milicji i niczego nie ruszać.

Funkcjonariusze z ekipy dochodzeniowej weszli do mieszkania, aby i tutaj dokonać oględzin. W pokoju panował porządek, nic nie wskazywało na złodziejską penetrację. Dopiero gdy przeszli dalej, stanęli jak wryci. Na tapczanie leżał mężczyzna bez oznak życia. Zakrzepła krew na jego skroni była aż nadto wymowna.

SPRAWA z miejsca okazała się więc skomplikowana. Wezwano bowiem milicję do zwykłego włamania mieszkaniowego, a tymczasem był trup głównego lokatora, Piotra K. Identyfikacja zwłok nie nastręczała trudności, bo znali go przecież wszyscy sąsiedzi.

Zmieniła się sytuacja, trzeba więc było również wezwać inną grupę specjalistyczną. Zjawiła się niebawem pod kierownictwem kapitana Mrozowskiego z wydziału zabójstw Komendy Wojewódzkiej. Co to tego, że chodziło tu o zabójstwo, nie było wątpliwości. Trudno przecież sobie wyobrazić, by ktoś budzikiem zadał sobie cios w głowę. A taki właśnie zegarek ze śladami krwi leżał na podłodze w pobliżu tapczanu. Miał rozbite szkło i urwane wskazówki.

Wobec braku śladów kradzieży, kapitanowi Mrozowskiemu przyszło na myśl, czy przypadkiem włamanie nie miało na celu jedynie zamachu na życie Piotra K.? Czekał więc niecierpliwie na opinię lekarza medycyny sądowej, który przybył wraz z ekipą. Chodziło bowiem o ustalenie, chociaż w przybliżeniu, czasu zgonu ofiary.

— To dziwne — zwrócił uwagę ekspert zabezpieczający ślady w mieszkaniu. — Kropelki krwi znalazłem na dywanie i przy drzwiach, zaś tapczan, gdzie leżał denat nie jest nią wcale powalany.

— Wygląda na to, że została zatamowana — podjął jego myśl kapitan wskazując zakrwawiony i wilgotny ręcznik, wyjęty przez eksperta zza tapczanu. — Tym właśnie!

— To możliwe — wyraził swą opinię lekarz — zewnętrzna rana nie wygląda groźnie, ale w zasadzie każde obrażenie głowy może zagrażać życiu. W tym wypadku śmierć mogła nie nastąpić od razu, lecz po pewnym czasie, gdy dały o sobie znać skutki naruszenia czynności mózgu. Ofiara będąc w stanie zamroczenia, mogła ratować się sama, a może ktoś próbował udzielić jej pomocy? Ustalenie dokładnej godziny śmierci jest dość trudne, przypuszczam, że nastąpiła ona około północy. Oczywiście sekcja zwłok będzie miała szczególne znaczenie.

WSTĘPNA opinia lekarza jeszcze bardziej skomplikowała i tak trudną sprawę. Odpadała wersja, że włamywacz zaskoczony obecnością jednego z domowników w panice cisnął w niego zegarem, który miał pod ręką. Przestraszył się i rzucił do ucieczki. Bo jeśli chodzi o drugą osobę, którą w czasie ucieczki widziała sąsiadka, to mógł być wspólnik włamywacza stojący, jak to zwykle bywa, na czatach.

Skoro śmierć Piotra K. nastąpiła około północy, a sąsiadka widziała podejrzanych mężczyzn o godz. 9.30, nie oni byli sprawcami zbrodni. A zatem kto? Może zresztą w ogóle nie byli włamywaczami, a całkiem przypadkowo znaleźli się na schodach, akurat przy drzwiach mieszkania Piotra K. Mało to różnych ludzi kręci się w nowych osiedlach — takich co szukają okazji i takich, co po prostu mylą klatki schodowe?!

Na razie sprawa samego włamania w rozważaniach kapitana zeszła na dalszy plan. Spodziewał się, że pomogą ją rozwiązać wyniki ekspertyzy mechanoskopijnej i daktyloskopowej, no i oczywiście specjaliści od włamań z komendy. Zajął się zbieraniem materiału dotyczącego małżonków K. Porozmawiał na ich temat z kilkoma najbliższymi lokatorami, ustalił gdzie pracują i postanowił tam zasięgnąć bliższych informacji.

W łańcuchu niespodzianek przybyło jeszcze jedno ogniwo.

— Ewa K. od wczoraj jest na urlopie i dziś już z pewnością korzysta z wczasów — oświadczył kierownik kadr z jej zakładu pracy. — Wzięła rodzinne skierowanie, o które starała się dość dawno, miała jechać z mężem.

— Niestety, on nie pojechał — poinformował kapitan. — Minionej nocy został zamordowany we własnym mieszkaniu. Poproszę o adres domu wczasowego Ewy K., no bo jej nie ma.

* * *

PO tej rozmowie kapitan nadał telefonogram do jednostki na terenie której znajdował się ośrodek wczasowy, w którym miała przebywać Ewa K. z poleceniem wezwania jej do domu. Następnie skierował się do przedsiębiorstwa, w którym pracował Piotr K. Tutaj ze zdziwieniem dowiedział się, że ten pracownik, cieszący się dobrą opinią, dziś bez uprzedzenia nie przyszedł do pracy.

— Nie wspominał nic o urlopie i ewentualnym wyjeździe na wczasy? — spytał z niedowierzaniem kapitan.

— Może coś planował, ale nie składał żadnego podania.

I w tym wypadku kapitan wyjawił, co się stało z Piotrem K. Słowa te wywarły na jego przełożonym piorunujące wprost wrażenie.

— Co to wszystko znaczy? — niemal wykrzyknął.

— Ba, sam chciałbym wiedzieć — odpowiedział kapitan. — A tymczasem proszę o jak najwięcej szczegółów dotyczących jego osoby.

Jednocześnie różnymi sposobami zbierał kapitan informacje zarówno o Piotrze K., jak i o jego żonie. I w ten sposób powstał obraz małżeństwa, który nie ma swego odbicia w personalnych aktach. Nie było to małżeństwo dobrane. Chyba zostało zawarte dość pochopnie. Choć można było je zaliczyć do starych, było bezdzietne. Może właśnie dlatego starsza od swego męża Ewa K. była nim tak bardzo zainteresowana, do przesady zazdrosna. Z kolei pozbawiony jakiejkolwiek swobody Piotr K. skwapliwie jej szukał. Wprawdzie nie potwierdziły się przypuszczenia, jakoby miał jakąś inną kobietę, lecz z ogólnych układów małżeńskich jasno wynikało, że czasami dość miał kochającej żony. I chyba to było powodem, że nie zamierzał, jak sobie tego życzyła, pojechać z nią na wczasy.

Kapitan Mrozowski był bardzo ciekaw, co na ten temat powie sama Ewa K., której przyjazdu oczekiwał.

* * *

TYMCZASEM zaś otrzymał informację z wydziału do spraw włamań, która wypełniła poważną lukę w śledztwie, jakie prowadził. Dzięki ekspertyzie zdołano ustalić sprawców. Byli już notowani, ostatnio grasowali w nowych osiedlach. Mieli dobrą passę, ale znaleźli się za kratkami. Mógł ich przesłuchać i skorzystał z tej możliwości.

— Powiem całą prawdę — zaklinał się jeden z aresztowanych, Jan T. — Zrobiliśmy to cholerne włamanie i wpakowaliśmy się w kabałę. Ale nie mamy nic wspólnego z tym trupem. Gdy tylko go zobaczyłem, wziąłem nogi za pas. Kolega, choć nie wiedział o co chodzi, wiał za mną aż się kurzyło. Przecież już wiecie, że z mieszkania nic nie zabraliśmy.

— Kto wam nadał ten skok? — spytał kapitan posługując się złodziejskim żargonem.

— Nikt, obserwowaliśmy cały blok — wyjaśniał dalej Jan T. — Wiedzieliśmy, co robią i jak żyją poszczególni lokatorzy. Wpadło nam w oko to mieszkanie. Spodziewaliśmy się, że robota się opłaci. Rano gdy na ogół ludzie wychodzą z mieszkań, sprawdzaliśmy dzwoniąc do drzwi, czy nasza meta jest pusta. Nikt nie reagował, więc koleś w mig załatwił wejście i to bez hałasu. Ma wprawę, no i stolarka budowlana jest teraz słaba.

Niemal identyczne zeznanie złożył także „koleś", Wacław W., chociaż z trudem przyszło mu przyznanie się do tego, że przy włamaniu odegrał główną rolę.

Zeznania te były wiarygodne. Ostatecznie śmierć Piotra K. ustalono na godzinę między 23 a 24. Ponadto odciski linii papilarnych obu włamywaczy ujawniono tylko przy drzwiach, nie było ich natomiast w mieszkaniu. Nie dotknęli też narzędzia zbrodni, którym już oficjalnie, w wyniku badań i przeprowadzonego eksperymentu, został uznany dość masywny budzik. Bombową niespodzianką były zabezpieczone na nim odciski palców. Należały jedynie do domowników! Ponieważ wykluczono samobójstwo Piotra K., pozostała jedynie, jako podejrzana, jego żona!

Właśnie zgłosiła się w komendzie. Zasiadła przed biurkiem kapitana pewna siebie i z miejsca zaczęła z pretensjami.

— Zostałam wezwana, ale nie wiem właściwie w jakim celu. Co to ma znaczyć, że mieszkanie jest zamknięte i opieczętowane?

— Nazajutrz po pani wyjeździe zostało dokonane włamanie, więc chcieliśmy ustalić, co zginęło — odpowiedział spokojnie kapitan.

— Nie mógł tego wyjaśnić mąż, musieliście przerywać mi urlop, ściągać z drugiego krańca Polski? — mówiła zdenerwowana. — Nawet walizek nie miałam gdzie zostawić...

Takie zachowanie Ewy K. było niespodzianką dla kapitana. Zastanawiał się, czy naprawdę nie orientowała się, że mąż jej nie żyje, czy też tak świetnie, naturalnie odgrywała rolę niewinnej.

— O ile wiem, mieliście jechać na wczasy razem? — przerwał jej kapitan.

— Mieliśmy, ale mąż się rozmyślił.

— Kiedy wyszła pani z mieszkania?

— Dokładnie nie pamiętam. W każdym razie z takim wyliczeniem, aby zdążyć na pociąg odchodzący o godzinie 22.55.

— Proszę mi teraz powiedzieć całą prawdę. Co między wami zaszło tuż przed pani wyjazdem?

— A co to ma do włamania?

— Do włamania raczej nic, ale do śmierci pani męża, bardzo wiele.

— Jak to?! Śmierci... — wyszeptała kobieta, która nagle zmieniła się na twarzy.

— Właśnie śmierci! — dobitnie podkreślił kapitan.

— Posprzeczaliśmy się, bo sprawił mi ogromny zawód. Udawał, że godzi się na wyjazd, a niemal w ostatniej chwili powiedział, że nie ma urlopu i nie może wyjechać — wyrzuciła z siebie. — Byłam wściekła, a on się śmiał. Straciłam głowę, pochwyciłam zegarek i cisnęłam w niego z nienawiścią. Bo nie pierwszy raz wystawił mnie na pośmiewisko. Nie wiem, co się stało. Trzasnęłam drzwiami, a ponieważ byłam już spakowana, postanowiłam pojechać sama, podreperować zszarpane nerwy...

— Niestety, trafiła pani męża w głowę. Żył jeszcze, próbował się ratować — zamknął jej wypowiedź kapitan. — Gdyby w porę otrzymał pomoc, nie doszłoby może do tragedii.

Władysław Gabicz

Operacja 50

Pod tym kryptonimem kryje się powszechne zaangażowanie drużyn harcerskich w zbiórce funduszów na Centrum Zdrowia Dziecka.

Rozkaz naczelnika ZHP postuluje w tej sprawie — zbiórkę złomu, makulatury i innych odpadków użytkowych. Sposób doskonały lecz nie uniwersalny. Jakże bowiem mogą go zrealizować dzieci przebywające pod opieką lekarską w zamkniętych obiektach służby zdrowia?

A przecież one, same leczone, odczuwają najbardziej potrzebę współdziałania w budowie CZD.

Taki właśnie problem stanął przed dziećmi szczepu ZHP ze Szkoły Podstawowej w Specjalistycznym Zespole Opieki Zdrowotnej nad Matką i Dzieckiem w Gdańsku-Oliwie.

I oto znalazł się sposób można rzec podpatrzony od prof. Zina, może nie w tej skali artystycznej, ale w daleko bogatszym asortymencie. Dzieci ostro zabrały się do roboty, jedne pod kierunkiem wychowawczyni i szczepowej z ramienia Rady Pedagogicznej **Ewy Liszewskiej** zajęły się rzeźbą w korze. Inne z pomocą **Zuzanny Białobrzeskiej** przygotowały piękne kompozycje z suszonych kwiatów, traw i liści. Interesujące świeczniki z naturalnych form korzeni, a także ozdobione regionalnymi wzorami ceramiki — to dzieło grupy **Bernadetty Bejowicz**. Wzory haftów kaszubskich podpowiedziała **Zofia Kraszkiewicz**.

W sumie zebrano ponad 200 prac o wysokim walorze plastycznym i użytkowym, które złożyły się na ciekawą wystawę zorganizowaną w miejscowej świetlicy. Była to naprawdę bardzo ciekawa ekspozycja, mogąca śmiało konkursować z wyrobami „Cepelii". Jak na wystawę przystało, nie obyło się bez przecięcia wstęgi. Ten uroczysty akt powierzono dyr. ZOZ dr. **Helenie Hajdudze**.

Wystawa podobała się zwiedzającym. Najlepiej świadczy o tym fakt, że wszystkie eksponaty rozkupiono natychmiast. Cały wpływ w wysokości 5 214 zł przekazano na konto CZD.

Była to impreza piękna, pożyteczna i wychowawcza. Warto ją naśladować. Warto także, aby do podobnych inicjatyw większe zainteresowanie przejawiały władze oświatowe. Zignorowanie z tej strony zaproszenia do zwiedzenia wystawy, nie świadczy o tym zainteresowaniu najlepiej. A przecież warto było dzieciom i wychowawcom, za ich nadobowiązkowy wysiłek, powiedzieć małe słówko — DZIĘKUJE.

Wac

Dużym zainteresowaniem cieszyły się malowane deseczki i talerze
Fot. W. H.

Pierwszy film gdańskiego „Poltelu"

Od kilku dni trwają już zdjęcia do pierwszego fabularnego filmu, realizowanego przez nowo powstały oddział wytwórni filmów telewizyjnych „Poltel" w Gdańsku.

„Struna" według scenariusza **Andrzeja Twerdochliba** trwać będzie 60 minut. Akcja rozgrywa się w Trójmieście, a bohaterem filmu jest młody inżynier spawalnictwa, który po kilku latach nieobecności powrócił na Wybrzeże by rozpocząć pracę w jednej ze stoczni. W roli tej wystąpi **Stanisław Frąckowiak**.

Reżyser filmu **Zbigniew Kuźmiński** informuje, że telewizyjna premiera przewidywana jest jeszcze w tym roku.

(łuk)

REPORTERZY informują

RANNY PRZECHODZIEŃ

19 bm. na skrzyżowaniu ulic Grunwaldzkiej i Hibnera we Wrzeszczu, 27-letni Józef B. raptownie wbiegł na jezdnię. Potrącił go autobus „Jelcz" 6850-GN, kierowany przez Czesława P. Pieszy jest ciężko ranny.

NA SKRZYŻOWANIU ULIC

We Wrzeszczu na skrzyżowaniu ulic Grunwaldzkiej i Miszewskiego, „Nysa" GN-5365 kierowana przez Tadeusza O. uderzyła w tył „Stara" 9377-GK, którym jechał Antoni P.

NIE PRZESTRZEGAŁ SYGNALIZACJI

W Oliwie, na ul. Grunwaldzkiej przy ul. Armii Radzieckiej, Ryszard P. jadąc „Fiatem" 4600-GK nie przestrzegał sygnalizacji świetlnej. Doszło do zderzenia z „Jelczem" GP-5430, którego prowadził Zbigniew B. Oba pojazdy są uszkodzone.

Szklanymi bublami zasypano browar

150 tys. butelek wróci do Jarosławia

W pierwszych dniach listopada ub.r. Gdański Browar zaczął otrzymywać transporty litrowych butelek do „Pepsi-Coli". Zjednoczenie Huty Szkła „Vitropak" — nie reagując na prośby o ograniczenie dostaw — słały transport za transportem, aż uzbierało się 150 tys. butelek.

Teoretycznie — wszystko było już przygotowane do rozlewania „Pepsi" w te butelki. Z zagranicy nadeszło bowiem specjalne urządzenie, dostosowane do nowego typu zamknięć. Butelki okazały się jednak złej jakości i cała dostawa została zakwestionowana.

Jak się sprawa skończy — niebawem będzie wiadomo. Ze wstępnych informacji wynika jednak, że 10 wagonów butelek, trzeba odesłać producentowi, tj. Hucie Szkła w Jarosławiu. Nie licząc kosztów podwójnego transportu — z jednego krańca Polski na drugi — zastanowić się wypada: dlaczego zmarnowano tyle surowca i mocy produkcyjnych. Stądinąd wiadomo bowiem, że już wcześniej zastrzeżenie co do jakości butelek sygnalizowali producenci „Coca-Coli". To — zdaniem naszych rozmówców — sprawiło, że „Pepsi" wzięła pod lupę wyroby z Jarosławia.

Wiele wskazuje na to, że odbiorcy „Pepsi" z browaru w Gdańsku poczekają nieco na litrowe butelki tego napoju.

A.

Antyimportowe rozwiązania racjonalizatorów „przemysłówki"

Racjonalizacja i wynalazczość pracownicza mają już swoją określoną pozycję w naszej gospodarce. Przynoszą niejednokrotnie duże oszczędności, m. in. dewiz, pozwalają na rozwinięcie nowej produkcji, zmiany jej metod, podniesienie jakości itp. Nakłady na wynalazczość zwracają się i to szybko oraz wielokrotnie. Np. w przedsiębiorstwach Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego Północ w roku ubiegłym wyniosły one 3,5 mln zł, a osiągnięto efekty w wysokości 43 mln zł.

Pracownicy tych przedsiębiorstw zgłosili 207 projektów, z tego 34 dotyczyły takich tematów jak: bhp, ochrona zdrowia i środowiska naturalnego. Inne — zmniejszenia ilości zużywanych materiałów, bądź pracochłonności. Znalazły się wśród nich także antyimportowe rozwiązania. Budowlani z „przemysłówek" uzyskali trzy patenty oraz cztery wzory użytkowe.

Dzięki racjonalizatorom z gdańskiej „przemysłówki" wyeliminowano drogi import kluczy i klinów do coraz szerzej stosowanego w budownictwie przemysłowym deskowania typu „Acrov" sprowadzanego z Anglii. Opracowali oni i wykonali odpowiednią matrycę oraz dobrali gatunek stali do produkcji tych elementów. Dzięki pewnej zmianie kluczy łączących poszczególne segmenty deskowań, stało się ponadto możliwe wykonywanie zbiorników o zróżnicowanych średnicach. Na samej tylko budowie w Stoczni Gdańskiej im. Lenina dzięki temu uzyskano oszczędności wynoszące pół miliona złotych.

Szereg przedsiębiorstw korzysta z wytwórni betonu typu „Stetter" pochodzących z importu. Eksploatacja tych urządzeń bywa przerywana, na skutek awarii tzw. łopatek mieszających, które zużywają się po wyprodukowaniu przez wytwórnię ok. 5 tys. m sześc. betonu.

I właśnie znowu budowlani z Gdańska korzystając z usług stoczni opracowali pewien rodzaj stopu na osnowie żeliwa białego, odznaczającego się małą ścieralnością. Jak wykazały badania pierwszych egzemplarzy tych łopatek, trwałość ich jest 2—3-krotnie większa od oryginalnych! Jeśli wziąć pod uwagę ilość wytwórni „Stetter" na terenie kraju, które również odczuwają brak łopatek, wartość tego antyimportowego wynalazku jest ogromna. Pomysłem gdańskich budowlanych, zresztą już zgłoszonym w Urzędzie Patentowym PRL, zainteresował się także przedstawiciel firmy „Stetter".

(g)

Niby ruchome a nieruchome

Przed sześcioma laty na dworcu PKP w Gdańsku uruchomiono pierwsze ruchome schody. Od tej pory, wraz z upływem czasu coraz częściej się psują. Obecnie działa tylko jeden ciąg. Można jeździć wyłącznie w górę.

Dyrektor d/s eksploatacji Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów poinformował nas, że brak importowanych części zamiennych uniemożliwia w bieżącym i przyszłym roku uruchomienie pozostałych pasm.

Obawiamy się jednak czy z powodu przeciążenia działającego obecnie jednego ciągu wkrótce i on nie stanie, pozostawiając nam tylko miłe wspomnienia z czasów, kiedy ruchome schody naprawdę były ruchome.

(łuk)

Echa „Wieczoru"

„Pod szczytnym hasłem"

W „Wieczorze Wybrzeża" z 3 stycznia br. opublikowaliśmy artykuł zatytułowany „Pod szczytnym hasłem". Sprawa wznoszenia przy ul. Tatrzańskiej — w rejonie wzgórza Pachołek w Oliwie — zaplecza budowy, wzbudziła zaniepokojenie miłośników oraz społecznych opiekunów Parku Kultury i Wypoczynku „Morena".

Budowę magazynów i zaplecza socjalnego rozpoczęto bez zgody gospodarza terenu — Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowy i Konserwacji Terenów Zieleni w Gdańsku. Roboty kontynuowano również wbrew decyzji Urzędu Miejskiego. Wprawdzie Gdańskie Przedsiębiorstwo Budowlane złożyło odwołanie od niekorzystnej dla siebie decyzji, ale kierownictwu budowy zabrakło cierpliwości. Nie czekano więc na rozstrzygnięcie sporu.

W artykule na temat ograniczenia funkcji rekreacyjnych „Moreny" jedynie zasygnalizowaliśmy niektóre problemy, uważając, że głos zabrać powinni bezpośrednio zainteresowani.

Po opublikowaniu wyjaśnienia GPB, poprosiliśmy o to także „Inwestprojekt" Sopot.

Naczelny inżynier, I zastępca dyrektora mgr inż. arch. **Henryk Cieśnik** w przesłanym nam piśmie stwierdził: „Inwestprojekt" był zobowiązany do przekazania GPB terenu pod urządzenie zaplecza budowy. Podczas uzgadniania lokalizacji zaplecza rozważano możliwość przekazania terenu położonego przy zbiegu ulic Czyżewskiego i Tatrzańskiej lub teren przy ulicy Tatrzańskiej w rejonie wzgórza Pachołek. Generalny wykonawca żądał jednak terenu w rejonie wzgórza Pachołek, wychodząc z założenia, iż jest on położony bliżej budowy".

Po decyzji Urzędu Miejskiego i wydaniu nakazu usunięcia obiektu samowolnie wzniesionego, GPB zażądało innego terenu.

Efektem tego było wystąpienie „Inwestprojektu" w połowie stycznia br. do Urzędu Miejskiego o wyrażenie zgody na zajęcie drugiego z proponowanych placów.

Na zakończenie autor informuje, że po otrzymaniu ustnej zgody, w końcu stycznia przekazano teren wykonawcy. I wypada tu chyba zacytować ostatnie zdanie z pisma: „Opóźnienie w przygotowaniu terenu budowy nie jest wynikiem opieszałego działania „Inwestproiektu", lecz braku konsekwencji w decyzjach lokalizacyjnych".

To kamyk do ogródka Wydz. Gosp. Terenowej Urzędu Miejskiego w Gdańsku. Przygotowanie terenów budowy i terminu rozstrzygania związanych z tym problemów wymagają większej uwagi. Przedstawiliśmy te sprawy tylko w odniesieniu do jednego terenu, cennego w całokształcie zielonych płuc miasta. Decyzje w sprawach lokalizacyjnych wymagają bowiem osobnego omówienia.

M. Ł.

Giełda domowych porad

Pani Zofii M. jesteśmy winni odpowiedź na pytanie, jak ułożyć budżet domowy. Dzisiaj czynimy to, korzystając z doświadczenia Janiny Molskiej.

Otóż, w domowym gospodarstwie można przewidzieć i to dość dokładnie, jakie wydatki czekają nas w ciągu miesiąca. Trzeba je sobie rozplanować, pamiętając, że poza stałymi pozycjami, wydatki zmieniają się np. latem, kiedy trzeba przeznaczyć większą kwotę na urlop, na zakup cukru i owoców do wekowania, a jesienią — np. na kupno ziemniaków, węgla i in.

Do stałych, regularnie powtarzających się wydatków należą: czynsz ze świadczeniami, opłaty za gaz i energię elektryczną, za radio, telewizor, telefon, wszelkie miesięczne składki, czasopisma. Ponadto muszą zmieścić się w budżecie dwie pozycje tak ważne, jak jedzenie i garderoba.

Oprócz planu wydatków konieczna jest silna wola, aby nie wziąć pieniędzy przeznaczonych na co innego po to, by kupić sobie np. któryś z rzędu szalik.

Najgorszym systemem wydawania pieniędzy jest wydawanie... jeszcze nie posiadanych. „Piętnastego dostanę premię, kupię za to firanki i nowe pończochy". Potem jednak niecierpliwość podpowiada zrobienie zakupu wcześniej, z pieniędzy gospodarskich, a tymczasem nadzieja na premię zawodzi i wtedy pomstujemy na brak pieniędzy.

Najtrudniej ułożyć pierwszy plan ze względu na to, że jeszcze nie orientujemy się, ile jakiego produktu zużywamy na tydzień lub miesiąc. Proponujemy plan wydatków podzielić na kilka grup.

I grupa — opłaty stałe.

II grupa — wydatki na utrzymanie czystości i higienę, łącznie z opłatą za pralnię.

III grupa — żywność. Im niższe są nasze zarobki, tym większą ich część trzeba przeznaczyć na zakup środków żywnościowych, ewentualnie dzieląc tę grupę wydatków na dwie części. Mniejszą — na zakupy jednorazowe produktów, a drugą (większą) na pokrycie codziennych wydatków (pieczywo, nabiał, mięso, warzywa, owoce).

IV grupa — pieniądze na rozrywki kulturalne, prezenty dla solenizantów, kupno gazet, a w razie potrzeby — papierosów.

V grupa — złotówki do odłożenia w PKO m. in. przeznaczone na zakup bielizny i garderoby, albo jakichś wymarzonych przedmiotów, typu meble, narty i in.

Warto przy tym pamiętać, że przy skąpych dochodach nawet stosunkowo niewielki wydatek nadprogramowy może spowodować przerzuty złotówek z jednej grupy do drugiej, a wtedy grozi popadnięcie w długi.

(r)

Zaginął jamnik - przyjaciel dziecka

Mały przyjaciel zwierząt ma wielkie zmartwienie. Oto 18 bm. na osiedlu Żabianka zaginął jamnik długowłosy (brązowy, „podpalany").

Dziecko martwi się o swego ulubieńca, tym bardziej, że piesek był chory i poddany kuracji. Rodzice poszkodowanego wynagrodzą zwrot psa. Prosza o wiadomość pod nr tel. 41-81-88 do godz. 15, a po godz. 15 pod nr tel. 53-97-77.

(r)

Z listów do redakcji

Gdy członek łódzkiej spółdzielni mieszkaniowej przeniósł się do Gdańska...

Elżbieta K. z Gdańska-Wrzeszcza (nazwisko i adres znane redakcji) w swym liście pisze m. in.:

„Jestem od siedmiu lat członkiem spółdzielni mieszkaniowej w Łodzi. W 1976 r. na stałe zameldowałam się w sublokatorskim pokoju w Gdańsku, gdyż tutaj pracuję. Zapytuję, czy istnieje możliwość przeniesienia wkładu mieszkaniowego z Łodzi do Gdańska i na jakich zasadach, a jeżeli nie, to czy mogę mieć kłopoty z otrzymaniem mieszkania w Łodzi, jeżeli jestem zameldowana w Gdańsku?".

Zgodnie z zasadami przydziału mieszkań w bieżącym roku, członek zamiejscowej spółdzielni może we własnym zakresie przepisać się do spółdzielni mieszkaniowej w miejscu obecnego zamieszkania, jednakże w takim razie nie zaliczy się mu okresu oczekiwania, przeto w żadnym wypadku nie radzimy Czytelniczce tego robić.

Gdyby Elżbieta K. była w Łodzi członkiem spółdzielni od 1969 r. i do 15 lutego br. przedłożyła stamtąd zaświadczenie o stażu członkowskim, Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa mogłaby skierować ją do którejś z tutejszych spółdzielni.

Ponieważ termin ten nie został dotrzymany, nie pozostaje nic innego, jak tylko utrzymać członkostwo w Łodzi aż do momentu uzyskania prawa do zasiedlenia.

Wówczas to łódzka spółdzielnia przyśle osobie zainteresowanej oficjalne zawiadomienie, że jakkolwiek nadszedł czas zasiedlenia, nie może ono nastąpić w Łodzi ze względu na to, że członek spółdzielni mieszkaniowej zamieszkał w Gdańsku. Na podstawie takiego pisma Woj. Spółdzielnia Mieszkaniowa zleci którejś z podległych sobie jednostek uwzględnienie przeniesienia Elżbiety K. z wzięciem pod uwagę dotychczasowego stażu członkowskiego.

Bardziej dokładnych informacji w tego rodzaju sprawach można zasięgać w Spółdzielczym Biurze Mieszkaniowym Woj. Spółdzielni Mieszkaniowej w Gdańsku, ul. Powstańców Warszawskich 3, nr tel. 32-42-14.

W.R.

Gdy DRM się leni

Witomino zalewają nieczystości - okolicznych mieszkańców zła krew

Od października ub. r. Dyrekcja Rozbudowy Miast w Gdyni monitowana jest sygnałami o uszkodzonym rurociągu kanalizacyjnym. Solenne obietnice inspektorów nadzoru, że zajmą się tą sprawą były jednak dotąd zwykłym pustosłowiem. Ani Gdańskie Przeds. Budowlane, ani jego podwykonawca — Gdańskie Przeds. Robót Inżynieryjnych nie zajęły się sprawą. Ścieki płynęły, zalewając okolicę, niszcząc las — a ostatnio również i ogrody.

Przed tygodniem podniesiono kolejny alarm, który także nie doczekał się żadnej reakcji. W tej sytuacji Miejska Służba Porządkowa upoważniona została do podjęcia akcji represyjnej wobec niechlujnych przedsiębiorstw. Kosztowne mandaty i wnioski do kolegium powinny lepiej podziałać na wyobraźnię niż skargi i monity...

Sprawa o której mowa jest kolejnym przykładem beztroski, towarzyszącej od samego początku budowie osiedla Witomino V.

A.

Cudzym samochodem

W piątek, 1 kwietnia br. lub w sobotę 2 kwietnia z Kwidzyna do Wałbrzycha pojedzie samochód. Wolne jedno miejsce z małym bagażem. Powrót do Kwidzyna 14 kwietnia. Wiadomość w porze wieczornej pod nr tel. 38-17 Kwidzyn.

(r)

W poniedziałek 4 kwietnia br. udaje się do Szczawnicy (przez Łódź, Kraków) samochód Wartburg. Są wolne dwa miejsca. Telefon 32-07-09 po godzinie 17.00.

erg

ZAŁATWIAMY OD RĘKI

Brunon K. Gdynia: Jeżeli w okresie zawieszenia wykonania kary nie popełnił Pan nowego przestępstwa, może Pan wykazywać w odpowiednich rubrykach ankiet, że był pan „nie karany".

(p)

K. T. Gdańsk: Prawo do przeszeregowania do wyższej grupy nabędzie Pan na tych samych zasadach co inni pracownicy, po zdaniu odpowiedniego egzaminu.

(p)

T. K. Gdańsk: W razie wygaśnięcia stosunku pracy wskutek porzucenia pracy, prawo do zasiłku rodzinnego nabędzie Pan po przepracowaniu 6 miesięcy kalendarzowych. Do tego okresu zalicza się również okres pracy w kilku zakładach pracy.

(p)

Anna O. Gdynia: Poprzedni okres pracy może być zaliczony do ciągłości pracy od której zależy wymiar urlopu, pomimo przerwy w pracy trwającej przeszło 3 miesiące przed 1969 r., jeżeli przerwa ta była konieczna z różnych przyczyn, a dyrektor jednostki nadrzędnej w porozumieniu z zarządem głównym właściwego związku zawodowego wyrazi na to zgodę.

(p)

Tatiana B. Kwidzyn: Z tego, co Pani pisze należy wnosić, że wypłacono Pani zasiłek pogrzebowy oraz zaległą rentę inwalidzką. Radzimy Pani jednak zwrócić się do Wydziału Rent. Zagr. ZUS w Warszawie o bliższe sprecyzowanie, za co przysłano Pani podaną kwotę.

(p)

Barbara M.: Jeżeli lekarz stwierdzi, że nie może Pani pracować na proponowanym stanowisku ze względu na chorobę zawodową, pracodawca nie będzie mógł Pani tam przenieść nawet na okres do 3 miesięcy. Jeżeli przeciwwskazań lekarskich nie będzie, pracodawca chcąc Panią przenieść musi dać wypowiedzenie warunków pracy i płacy.

(p)

Zofia S. Krąg: Zasiłek macierzyński w czasie urlopu bezpłatnego, udzielonego dla opieki nad małym dzieckiem, przysługuje również na kolejno urodzone dziecko.

(p)

Barbara J. Sopot: W sprawie członkostwa powinna Pani zwrócić się do spółdzielni mieszkaniowej, którą jest Pani zainteresowana.

(p)

Alojzy W. Gdynia: Jeżeli w umowie o najem mieszkania nie ustalono dodatkowej opłaty za lokal w kwocie 36 zł, nie ma Pan obowiązku uiszczania takiej należności właścicielowi nieruchomości.

(p)

Tadeusz K. Gdańsk: Prawo do urlopu wypoczynkowego nabywa Pan po roku pracy, licząc od 20 stycznia 1976 roku. Za 1976 r. urlop wypoczynkowy nie będzie więc Panu przysługiwał.

(p)

Pokerzysta

Minęła już północ, kiedy patrol milicji, pełniący służbę w rejonie dworca kolejowego w Pruszczu, zwrócił uwagę na pewnego młodzieńca. Wydał się milicjantom jakiś podejrzany. Wylegitymowali go — zatrzymanym był 23-letni Sławomir Stanisław Morawski, zamieszkały w Chojniku-Moragu. Z dokumentu wynikało, że nigdzie nie pracuje. Wyjaśnił, że właśnie poszukuje zajęcia i specjalnie przyjechał do Trójmiasta, gdyż tu zamierza urządzić się na stałe.

W czasie tej rozmowy do uszu funkcjonariuszy MO dobiegł charakterystyczny brzęk bilonu. Wystarczyło dotknąć ubrania Sławomira Morawskiego, aby wyczuć, że ma go pełno we wszystkich kieszeniach. To zaś wymagało już sprawdzenia, bo nasuwało podejrzenie, że mógł dokonać włamania do automatów telefonicznych, bądź do sklepów, gdzie zwykle pozostawia się na noc bilon.

Doprowadzony do komisariatu Sławomir Morawski musiał opróżnić wszystkie kieszenie. Trudno było wprost policzyć pieniądze, więc na razie je zważono. Było ich 3,8 kilograma. Dopiero później ustalono, że na tę wagę złożyło się 5 578 zł w różnych monetach. Zatrzymany miał także 10 paczek papierosów kilku marek.

Wkrótce do komisariatu wpłynął meldunek o włamaniu do sklepu spożywczego GS w Wiślinie, gmina Pruszcz. Nad ranem spostrzeżono tutaj urwaną kłódkę przy kracie zabezpieczającej drzwi wejściowe oraz ich wyważanie z zawiasów mimo dwóch patentowych zamków. To właśnie stąd zginął bilon nie odprowadzony do banku ze względu na wolną sobotę.

Podejrzany o włamanie S. Morawski kategorycznie zaprzeczył, jakoby było jego dziełem. Zmyślił przy tym historyjkę, której sprawdzenie zajęło funkcjonariuszom sporo czasu, wymagało wizji lokalnej połączonej z wyjazdem w teren. Mianowicie S. Morawski twierdził, że pieniądze, które przy nim znaleziono, wygrał w pokera. Grał ponoć z nieznajomymi w pociągu. Ponieważ ograł ich do nitki, czuł się zobowiązany dać im rewanż, gdyż tego się domagali. Spotkał się z nimi następnego dnia w Pruszczu i udał się poza miasto do altany, gdzie znowu dopisało mu szczęście.

Tymczasem jednak w laboratorium kryminalistycznym pracowano nad zabezpieczonymi dowodami rzeczowymi. Głównym dowodem był zardzewiały pręt, którym, niczym łomem, posługiwał się S. Morawski, będący w rękawicach. Właśnie na tych rękawicach wziętych również do ekspertyzy, z całą pewnością ujawniono pozostałości tej właśnie rdzy.

Oskarżony o włamanie i kradzież S. Morawski w tych dniach odpowiadał przed Sądem Rejonowym w Gdańsku. Był już kilkakrotnie karany, ostatni wyrok wydany przez sąd w Olsztynie odbył 4 lutego 1975 r. W świetle przepisów prawa był więc recydywistą. Obecnie został skazany na 3 lata pozbawienia wolności i 10 tys. zł grzywny. Ponadto musi pokryć wyrządzoną szkodę, oszacowaną łącznie na 6 750 zł.

Wyrok nie jest jeszcze prawomocny.

Żyje na złość siostrzeńcowi

Wkład

PANI Genowefa N., właścicielka książeczki oszczędnościowej PKO z wkładem 100 tys. zł, zasłabła nagle podczas robienia zakupów i ze sklepu karetka pogotowia zabrała ją do szpitala w G. Lekarze orzekli, iż ze względu na ciężki stan 75-letniej kobiety pożądany jest przyjazd kogoś z rodziny. Wkrótce do G. zjechał siostrzeniec staruszki — Henryk K. Bardzo szybko zareagował na apel służby zdrowia, choć odległość łącząca oba miasta wynosi kilkaset kilometrów.

W szpitalu, gdzie leżała obłożnie chora staruszka oświadczył on, że nieobojętne są mu jej dalsze losy. Zadecydował — zdjęty samarytańskimi uczuciami — że się ciocią zaopiekuje i że jej samej nie zostawi. A że pustych łóżek szpitalnych w G. ciągle brakuje, więc ordynator oddziału, leczącego ciocię, ochoczo przystał na propozycję krewniaka-dżentelmena. W ten sposób doszło do tzw. wypisu ze szpitala.

Siostrzeniec nie oglądając się na nic wpakował staruszkę do samochodu i zawiózł w swoje rodzinne strony. Uczynił to tym chętniej, że zdaniem lekarzy jej stan był bardzo ciężki. Jednak życie płata figle.

Ciocia nadspodziewanie dobrze zniosła trudy dalekiej podróży z jednego krańca Polski na drugi. Zamiast umrzeć poczuła się dobrze. Po dwumiesięcznej bytności w N. poprosiła siostrzeńca o zwrot książeczki PKO, którą — jak mniemała — zdeponowała u niego na czas choroby. Mężczyzna najpierw okazał zdziwienie, a potem obrażony oświadczył, że od dwóch miesięcy ciocia z własnej woli jest uboższa o 100 tysięcy. Ujrzawszy go przy swym szpitalnym łóżku wpadła w ekstazę, momentalnie wyzdrowiała i przekazała na jego ręce cały swój majątek. Jednorazowe pełnomocnictwo do rozporządzenia wkładem pieniężnym z książeczki PKO, siostrzeniec w sposób właściwy wykorzystał. Całą kwotę wydał na własne potrzeby.

Zdaniem Genowefy N. było inaczej. Jak? Sama już teraz zupełnie nie wie. Podejrzewa, że w momencie przekazywania oszczędności albo musiało jej pamięć odebrać, albo rozum. Najprawdopodobniej jednak padła ofiarą zmowy lekarsko-rodzinno - PKO-wskiej, więc nadal kategorycznie zażądała zwrotu gotówki.

Wówczas Henryk K. począł straszyć ją piekłem (kto daje i odbiera...) sądząc, iż widmo poniewierki w zaświatach każe cioci definitywnie zrezygnować z roszczeń. Jednocześnie chcąc ją ukarać za zuchwałość wymówił mieszkanie. Zanim jednak 75-letnia chora kobieta odbyła długą, wielogodzinną podróż do domu, w Sądzie Rejonowym w N. wystąpiła z powództwem cywilnym przeciwko siostrzeńcowi, oskarżając go o podstępne i niekorzystne rozporządzenie jej oszczędnościami.

Dano wiarę zeznaniom Genowefy N. i wziąwszy pod uwagę wiek, stan zdrowia oraz sytuację starszej pani uznano, że nawet jeśli siostrzeniec w specyficznej sytuacji — przejął w swe ręce ciocine oszczędności, to obecnie powinien je zwrócić.

Wyrok sądu w N. jest prawomocny i Henryk K., chcąc czy nie, owe 100 tysięcy złotych będzie zmuszony oddać. Łaskawa dla staruszki decyzja Temidy przywróci jej zapewne — nadwątloną w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy — wiarę w ludzi.

Tyle przecież trwała batalia o oszczędności. Dla wymiaru sprawiedliwości to okres bardzo krótki, ale dla staruszki jednak dużo czasu.

B.

Szczepienia dzieci

Państwowy terenowy inspektor sanitarny w Gdańsku informuje, że w dniach od 23 do 31 bm. zostanie przeprowadzona akcja szczepienia przeciw chorobie Heinego Medina.

Szczepieniu podstawowemu podlegają dzieci, które ukończyły 5 miesięcy życia i nie mają rozpoczętego szczepienia bądź otrzymały tylko pierwszą lub drugą dawkę.

Szczepieniu powtórnemu podlegają dzieci, którym mija rok od otrzymania trzeciej dawki.

Szczepienia wykonują wszystkie poradnie „D" w godzinach swojej pracy.

NA SZKLANYM EKRANIE

Teatr TV zaprasza dziś na sztukę Friedricha Dürrenmatta p.t. „PLAY STRINDBERG". Sztuki tego czołowego, obok Maxa Frischa, współczesnego dramaturga szwajcarskiego, bardzo upodobały sobie polskie sceny i również teatr telewizyjny. Jego utwory: „Wizyta starszej pani", „Romulus Wielki", „Fizycy", „Meteor", „Anabaptyści", „Anioł zstąpił do Babilonu" i inne — budziły zawsze duże zainteresowanie i zaciekłe dyskusje. „Play Strindberg" — to oryginalna parafraza. Dürrenmatt, próbując zaadaptować klasykę, stworzył nowe dzieło. Z „Tańca śmierci" Strindberga powstał „Play Strindberg", dramat próbujący odpowiedzieć na pytania, które wielki naturalista ukrył między wierszami, lub na które nie chciał odpowiedzieć wprost. Moralista i ironista Dürrenmatt podszedł do problematyki stosunków między ludźmi inaczej. Oddemonizował ją, pozbawił metafizycznych interpretacji, a swoim bohaterom odebrał złudzenia... Przestali być tragiczni, stali się natomiast śmieszni. Na konflikt psychologiczny pary małżeńskiej, której agresję wyzwala pojawienie się człowieka, odgrywającego kiedyś doniosłą rolę w życiu tych ludzi — spojrzał Dürrenmatt z dystansem humorystycznym. Naturalistyczne piekło małżeńskie stało się w jego interpretacji komicznym, psychologicznym pojedynkiem „na miny". Uczestniczą w nim, w nowej telewizyjnej inscenizacji, znakomici aktorzy: Halina Winiarska, Leszek Herdegen i Edmund Fetting.

DO WYBORU DO KOLORU

DZIŚ

Lubomira, Benedykta

JUTRO

Bogusława, Katarzyny

TEATRY

GDYNIA TEATR MUZYCZNY — Baśń o grających jabłkach, g. 11.15 (bajka dla dzieci)

IMPREZY

GDAŃSK TEATR „WYBRZEŻE" — Kochajmy się — Framerowie, g. 17.30 i 20

WYSTAWY

GDAŃSK GALERIA SZTUKI DIALOG KMPiK, Długi Targ 30 — wyst. twórców Szkoły Sopockiej — w g. 10—21

KMPiK „PRZYJAŹŃ", Długa 35 — wyst. Gdańsk powojenny w grafice — w g. 10—21

MUZEA

SZTUTOWO MUZEUM STUTTHOF — w g. 8—15

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD — Konfrontacje 76 — Sam na sam (pol) g. 11, 13.30, 16, 18.30, 21, **KAMERALNE** — Pippi w kraju Taka Tuka (szwedz) bez ogr., g. 15.30, 17.30, Gdy nadchodzi wrzesień (radz) bez ogr., g. 20, **PIAST** — Flip i Flap w legii cudzoziemskiej (RFN) bez ogr., g. 17, Trąd (pol) od l. 18, g. 19, **STUDYJNY ŻAK** — Zamknięte pokazy DKF, **DRUKARZ** — Od siedmiu wzwyż (USA) od l. 18, g. 17, 19, **GEDANIA** — Avanti (USA) od l. 15, g. 16, 19, **ORUNIA KOSMOS** — Złoto dla zuchwałych (jug) bez ogr., g. 16, Zbareńnik (ang) od l. 12, g. 18, 20

WRZESZCZ BAJKA — Anno Domini 1573 (jug) od l. 18, g. 12.30, 15, 17.30, 20, **ZNICZ** — Odpowiedź zna tylko wiatr (RFN) od l. 15, g. 16, 18, 20

OLIWA DELFIN — Zasadzka (rum) od l. 12, g. 15.45, Pojedynek rewolwerowców (USA) od l. 12, g. 17.45, 19.45

NOWY PORT 1 MAJA — Zwycięzca (radz) od l. 12, g. 16, Odstrzał (USA) od l. 18, g. 18, 20

SOPOT BAŁTYK — Barwy ochronne (pol) od l. 15, g. 16, 18, 20, **POLONIA** — Bajka o Carze Sałtanie (radz) bez ogr., g. 15.30, Byliśmy tacy zakochani (wł) od l. 15, g. 17.30, 20

GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE GOPLANA — Cyrk w cyrku (radz) bez ogr., g. 12.30, Konie Valdeza (wł) od l. 15, g. 10, 15.30, 17.45, 20, **STUDYJNE ATLANTIC** — Konfrontacje 76 — Taksówkarz (USA) g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30, 22.30

ORŁOWO NEPTUN — Dzieci lwicy z buszu (ang) bez ogr., g. 15.30, Ponad strachem (fr) od l. 15, g. 17.30, 19.30

GRABÓWEK FALA — Dagny (pol) od l. 15, g. 16, 18, 20

CHYLONIA PROMIEŃ — Żeglarz znad Dunaju (węg) bez ogr., g. 15.30, 17.30, W środku lata (pol) od l. 15, g. 19.30

RUMIA AURORA — Pożegnanie z filmem — Przez pustynię (meks) od l. 15, g. 18, 20

TCZEW WISŁA — Przepraszam, czy tu biją (pol) od l. 18, g. 16, 18, 20

WEJHEROWO ŚWIT — Nashville (USA) od l. 15, g. 16, 19

OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin

RADIO

PONIEDZIAŁEK — 21 marca

PROGRAM LOKALNY

16.40 Przegląd Aktualności Wybrzeża, 16.55 Komentarz Aktualny, 17.00 — 18.10 Róża Wiatrów — mag. słow.-muzyczny, 19.10 Koncert życzeń.

PROGRAM IV

15.05 Dzieje kroniki G. Anonima, 15.30 Teatr PR „Pan Wołodyjowski", 16.00 Wiadomości, 16.05 Nowa muzyka naszych przyjaciół, 18.25 48 lekcja języka niemieckiego, 18.40 Przegląd audycji oświatowych i popularnonaukowych, 19.00 O zdrowie człowieka, 19.15 48 lekcja języka rosyjskiego, 19.30 Jazz na estradzie „Wielka siódemka" D. Gillespiego, 20.15 L. Senf — Pieśni niemieckie, 20.45 Międzynarodowy konkurs muzyczny wykonawców — Genewa 1976, 22.15 Prądy i poglądy, 22.35 Z nagrań Elvisa Presleya.

PROGRAM I

15.05 List z Polski, 15.10 Radio Roma prezentuje, 15.35 J. Ptaszyn - Wróblewski przedstawia, 16.11 Propozycje do Listy Przebojów, 16.30 Aktualności kulturalne, 16.35 Z dużych i małych płyt, 17.00 Radiokurier, 17.20 Parada polskiej piosenki, 17.40 Love Unlimited Orchestra, 18.00 Muzyka i Aktualności, 18.33 Przeboje non stop, 19.15 Warszawska Orkiestra PRiTV, 19.40 Słynne musicale, 20.05 Naukowcy rolnikom, 20.20 Katalog wydawniczy, 20.25 Dźwiękowy plakat reklamowy, 20.35 Koncert życzeń, 21.05 Kronika sportowa, 21.15 Piosenka nie jest mi obca, 21.45 Z archiwum jazzu, 22.23 Zespół „Ten Years", 22.30 Proponujemy i zapraszamy, 22.43 Mini-recital Z. Wodeckiego, 23.15 Muzyka na estradach świata.

PROGRAM II

15.00 Zawsze o 15.00 program dla dziewcząt i chłopców, 15.40 W. A. Mozart Serenada D-dur KV 250, 16.10 Len roślina opłacalna, 16.30 Katalog wydawniczy, 16.50 Melodie z operetek, 17.00 Zagraniczne zespoły amatorskie, 17.20 „Uwaga, zły celnik" — rep. literacki, 17.40 Sonaty na skrzypce i fortepian Beethovena, 18.40 „Zanim trafił do wielkiego pieca", 19.00 Muzyka w krainie Helwetów, 19.30 Notatnik kulturalny, 19.40 Arcydzieła kameralistyki, 20.15 R. Strauss „Ucieszne figle Dyla Sowizdrzała" — poemat symfoniczny op. 28, 20.30 H. Supermester „Czarny pająk" opera w 1 akcie, 21.45 Wiadomości sportowe, 21.55 Teatr P.R. „Narzeczony panny Mary", 23.40 Na dobranoc gra T. Monk.

PROGRAM III

15.00 Ekspresem przez świat, 15.05 Program dnia, 15.10 W kręgu jazzu, 15.30 Odpowiedzi z różnych szuflad, 15.45 Nie rozwiązane zagadki, 16.00 Rozszyfrowujemy piosenki, 16.20 Razem czy osobno, 17.00 Ekspresem przez świat, 17.05 Muzyczna poczta UKF, 17.40 Spektakle roku, 18.00 Muzykobranie, 18.30 Polityka dla wszystkich, 18.45 Mikrorecital zespołu Ergo Band, 19.00 Co wieczór powieść w wydaniu dźwiękowym, 19.20 Ekspresem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19.50 Śpiąca królewna — kol. odc. pow., 20.00 Na instrumentach klawiszowych gra E. Deodato, 20.10 O M. Karłowiczu z E. Dziębowska, 20.50 60 minut na godzinę, 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów, 22.15 Trzy kwadranse jazzu, 23.05 Czas relaksu.

TELEWIZJA

PONIEDZIAŁEK — 21 marca

PROGRAM I

16.25 — Program dnia
16.30 — Dziennik (kolor)
16.40 — Obiektyw — program woj. białostockiego, bialskopodlaskiego, ciechanowskiego, chełmskiego, lubelskiego, tomżyńskiego, ostrołęckiego, płockiego, siedleckiego, suwalskiego, włocławskiego, zamojskiego.
17.00 — Dla dzieci: Zwierzyniec
17.55 — Horoskop — Baran (kolor)
18.05 — „Znaki szczególne" — odc. IV pt. „Szantaż" — film serj. prod. polskiej, reż. Roman Załuski, wyk. Bronisław Cieślak, Grażyna Barszczewska, Joanna Jędryka i inni (kolor)
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Teatr Telewizji: Friedrich Dürrenmatt — „Play Strindberg" reż. Zbigniew Zakrzewski, wyk. Halina Winiarska, Leszek Herdegen, Edmund Fetting (kolor)
22.05 — „Camerata" — magazyn muzyczny (kolor)
22.40 — „Darzbór" — film dokumentalny (kolor)
23.10 — Dziennik (kolor)

PROGRAM II

15.30 — Język niemiecki, kurs podstawowy, lekcja 22, „Spotkajmy się raz jeszcze" — blok programowy Naczelnej Redakcji Publicystyki Kulturalnej (kolor)
15.55 — Zapowiedź programu
16.00 — Piosenka na życzenie
16.05 — Jest taka góra — reportaż filmowy
16.20 — „Prosto spod Giewontu" — relacja z ogólnopolskich zawodów skijaringowych
16.55 — „Album Heleny" — wspomnienie o Helenie Mniszek
17.10 — „Trybunał wyobraźni" — „Trędowata"
18.05 — Piosenka na życzenie
18.10 — Zaproszenie do Teatru Nowego — „Staroświecka komedia"
18.30 — Piosenka na życzenie
18.40 — PANORAMA — mag. inf.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży
19.30 — Wieczór z dziennikiem
20.30 — „Sam na sam z Grzegorzem Królikiewiczem"
21.40 — „1777 sekund magii" — program rozrywkowy
22.05 — 24 godziny
22.15 — „Spor o Barbarę" (Barbara Radziwiłłówna)
22.40 — „Legendy aktorskie" — Jacek Woszczerowicz
23.00 — „Opowieści starszego pana" — Tajemnica pani Agaty" prof. dr Zbigniew Semadeni
23.10 — NURT — Matematyka, omówienie programu kl. III wyki

WTOREK — 22 marca

PROGRAM I

6.00 — TTR — Chemia: Węgiel i krzem, lekcja 22
6.30 — Radiowo-Telewizyjna Szkoła Średnia — Biologia: Owady, lekcja 17 sem. 2
10.00 — Dla szkół: Język polski, kl. 2 lic. Zygmunt Krasiński „Nieboska komedia"
12.00 — Dla szkół: Historia kl. VIII — O Polsce Ludowej
12.30 — Film fabuł.
13.45 — TTR — Matematyka, lekcja 31 sem. IV — Linia prosta cz. 1
14.30 — TTR — Mechanizacja rolnictwa: lekcja 38 sem. IV — Mechanizacja zbioru buraków
16.25 — Program dnia
16.30 — Dziennik (kolor)
16.40 — Obiektyw — program województw: łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzeskiego
17.00 — Studio Telewizji Młodych
17.40 — Kółko i krzyżyk — Teleturniej
17.55 — Interstudio (kolor)
18.25 — W starym kinie: Komicy niemego ekranu — montaż niemych komedii filmowych, prod. angielskiej
18.50 — Radzimy rolnikom (kolor)
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — „Marcus Welby" — odc. pt.: „Doktor medycyny" reż. David Lovall Rich (kolor)
22.10 — Listy i polityka (kolor) — program Ryszarda Wojny
22.40 — Dziennik (kolor)

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: Instytut Chirurgii AM z Instytutem Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku, ul. Dębinki 7.

Stałe dyżury nocne pełnią: Gdańsk, ul. Jaskółcza 16; Gdańsk-Wrzeszcz, al. Zwycięstwa 35; Grunwaldzka 30/32; Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34; Gdańsk-Przymorze, ul. Obrońców Wybrzeża 2; Sopot, ul. Grunwaldzka 64; Gdynia, Śląska 42.

Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych: Gdańsk, Sopot, Gdynia, Pruszcz Gdański, — 998.

■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA

HARMONOGRAM

szczepień psów przeciw wściekliźnie w 1977 r. na terenie podległym Wojewódzkiej Lecznicy dla Zwierząt w Gdańsku

Lp.	Dzielnica	Miejsce szczepień	Data	Godziny
1	2	3	4	5
1.	Kiełpino Górne	u sołtysa	19.04.77 r.	12.00—13.00
2.	Karczemki	"	"	13.30—14.00
3.	Kiełpinek	"	"	14.00—14.30
4.	Jasień	"	20.04.77 r.	9.00—10.30
5.	Szadółki-Rembowo	"	"	11.00—12.00
6	Ujeściско Stare	"	"	12.30—13.00
7	Łostowice — Zakoniczyn	"	"	13.30—15.00
8.	Maćkowy	"	21.04.77 r.	10.00—11.30
9.	Niegowo	"	"	12.00—12.30
10.	Lipce	Ob. Skibiński, ul. Jedności Robotniczej 332	"	13.00—16.00
11.	Św. Wojciech	Ob Stachurski, ul. Jedności Robotniczej 447	22.04.77 r.	14.00—16.00
12.	Orunia — Nowiny	Schronisko dla Zwierząt ul. Madalińskiego 1	26.04.77 r.	12.00—17.00
13.	Orunia — Żuławy	Klub Młodzieżowy, ul. Żuławska 12	"	12.00—17.00
14.	Olszynka	Świetlica POD, ul. Bratki 1	27.04.77 r.	12.00—17.00
15.	Rudniki	Ob. Aborowicz, ul. Miałki Szlak 96	28.04.77 r.	10.00—12.00
16.	Suchanino, Chełm, Zabornia, Śródmieście	Wojewódzka Lecznica dla Zwierząt, ulica Kartuska 249	19.05—21.05 77 r.	12.00—17.00
17.	Rębiechowo	u sołtysa	18.04.77 r.	9.00— 9.30
18.	Firoga	"	"	10.00—11.00
19.	Kokoszki	"	"	11.30—13.00
20.	Bysewo	"	"	13.00—13.30
21.	Smęgorzewo	Ob. St. Skierka	"	14.00—15.00
22.	Klukowo	u sołtysa	19.04.77 r.	10.00—11.00
23.	Owczarnia	PGR Owczarnia	"	9.00— 9.30
24.	Matarnia	PGR Matarnia	"	11.00—11.30
25.	Brętowo	Świetlica Dolne Młyny 4	5.05.77 r.	12.00—16.00
26.	Wrzeszcz	Targowisko ul. Wyspiańskiego 28	16—18.05.77 r.	12.00—17.00
27.	Migowo — Piecki	Wojewódzka Lecznica dla Zwierząt, ulica Kartuska 249	19—21.05.77 r.	12.00—17.00
28.	Przeróbka	Zakład Rejonu Eksploatacji 4, ul. Sienna 6	28.04.77 r.	12.30—16.00
29.	Stogi	Baza Remontowa, Rej. Ekspl. 3, ul. Wrzosy 21	29.04.77 r.	12.00—17.00
30.	Gorki Zachodnie — Krakowiec	Ob. M. Gomułka, ul. Łowicka 16	2.05.77 r.	10.00—12.00
31.	Plemiewo	Ob. Fr. Ziółkowski	"	13.00—14.00
32.	Nowy Port	PGM — Nowy Port	3.05.77 r.	12.00—16.00
33.	Zielony Trójkąt	Garaż nr 41, ul. Twarda 5	"	16.30—18.00
34.	Letnica	Placówka ORMO, ul. Sielska	4.05.77 r.	12.00—15.00
35.	Brzeźno	Warsztaty Rej. Eksploatacji 12, ul. Dworska 27	5.05.77 r.	12.00—17.00
36.	Rejon ul. Wałowej	Garaż, ul. Dyrekcyjna 6	4.05.77 r.	15.30—18.00

K-1584

DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH W GDYNI

plac Konstytucji 3

ZATRUDNI NATYCHMIAST

do działalności eksploatacyjnej w służbie wagonowej i trakcyjnej przy naprawie i utrzymaniu taboru kolejowego oraz w służbie ruchu we wszystkich jednostkach organizacyjnych na terenie naszego województwa:

- **mężczyzn na stanowisko:** rzemieślników w zawodzie ślusarz, spawacz, stolarz i tokarz oraz robotników niewykwalifikowanych z możliwością przeszkolenia na stanowisko konduktora, manewrowego, zwrotniczego
- **kobiety na stanowisko:** zwrotniczego, nastawniczego, czyściciela zwrotnic, konduktora i robotnika niewykwalifikowanego
- **absolwentów szkół średnich ekonomicznych i ogólnokształcących** na stanowisko dyżurnego ruchu.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu.

W SPRAWIE PRZYJĘĆ NALEŻY ZGŁASZAĆ SIĘ W BIURACH NACZELNIKÓW STACJI:

- Gdynia Port, ul. Celna 3, tel. 20-29-11 wewn. 54-46,
- Gdynia Gł. Osobowa (dworzec) telefon 20-29-11 wewn. 53-85,
- Gdańsk Główny (dworzec) tel. 31-16-31 wewn. 57-50,
  Gdańsk Nowy Port, ul. Podjazd 4, telefon 31-16-31 wewn. 55-45,
- Gdańsk Przeróbka, ul. Mjr. Sucharskiego, telefon 31-16-31 wewn. 50-90 i Gdańsk Południowy, ul. Sandomierska 15, telefon 31-16-31 wewn. 55-25 oraz w biurach Wagonowni Gdynia Grabówek Osada Kolejowa 12, pok. 113, tel. 20-29-11 wewn. 53-11, Gdańsk Zaspa Towarowa, ul. Kochanowskiego 130 telefon 31-16 31 wewn. 36-63, Wagonownia Zajączkowo Tczewskie, telefon 21-91 wewn. 360 oraz Elektrowozownia w Gdyni Chyloni, ul. B. Krzywoustego 7 przystanek kolejowy Leszczynki pok. 18, telefon 20-29-11 wewn. 51-52 i w pozostałych jednostkach na terenie naszego województwa.

Informacji w sprawie przyjęć udziela również dyrekcja w Gdyni, plac Konstytucji nr 3, tel. 20-29-11 wewn. 53-05.

K-601

uniservice PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO „PEWEX" O/Gdańsk, al. Grunwaldzka 92/98

informuje P.T. Klientów, że

ZMIENIONE ZOSTAŁY GODZINY HANDLU PLACÓWKI

W STAROGARDZIE GDAŃSKIM, ul. Kopernika 32

w poniedziałki od godz. 12.00 do 17.30

w pozostałe dni od godz. 10.00 do 17.30

Zapraszamy, oferując szeroki asortyment atrakcyjnych towarów, produkcji znanych firm zagranicznych i krajowych.

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW! K-2148

uniservice **SPRAWNY ROWER**

— to przyjemna i bezpieczna wycieczka w wiosenny dzień.

Naprawy i techniczną obsługę rowerów poleca

WUSP w Gdańsku — Oddział Usług Elektrotechnicznych i Precyzyjnych.

Zlecenia przyjmuje:

Zakład Usługowy nr 62 — Gdańsk-Oliwa, ul. Gospody 3B, tel. 52-14-51.

K-2042

LOKALE

POKÓJ odstąpię do oserwac. Gdańsk, Woryńskiego 1/3. S 13667

2-I Zaspa, wyposażone — sprzedam. Oferty z ceną „19326", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

MIESZKANIE M-3, gaz, CO, zamienię na podobne w Elblągu. Czesław Sonilarski, 37-300 Przeworsk, pl. Mickiewicza 11/1, woj. Przemyśl. G 19777

WYNAJMĘ pokój panienkom. Wrzeszcz, Fornalskiej 39. G 19907

MIESZKANIE: pokój i kuchnia, CO, telefon, wygody — wynajmę. Płatne za rok z góry. Wiadomość: Rumia, telefon 71-01-87. S 13690

OBWÓD LECZNICTWA KOLEJOWEGO W GDAŃSKU ZATRUDNI ZARAZ W SZPITALU

- kobiety na stanowisku salowych.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Gdańsk, ul. Powstańców W-wy nr 1/2. K-2252

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „WYBRZEŻE" w Gdyni-Orłowie, ul. Spółdzielcza 1

ZATRUDNI:

- krawcową — krawiectwo damskie miarowe, lekkie (praca w zakładzie usługowym w Gdańsku);
- szewca — posiadającego dyplom mistrza lub czeladnika;
- ślusarza-spawacza (spawanie gazowe i elektryczne);
- elektryka samochodowego;
- elektryka z uprawnieniami SEP;
- sprzątaczki

Pierwszeństwo zatrudnienia mają inwalidzi.

Ponadto spółdzielnia zatrudni wyłącznie inwalidów do szycia rękawic ochronnych w zakładzie zwartym w systemie pracy nakładczej (chałupniczej) — z terenu Trójmiasta oraz województwa gdańskiego.

Szczegółowych informacji udziela komórka kadr spółdzielni — adres jak wyżej — lub telefonicznie nr tel. 21-68-47, wewn. 15. K-2130

PRACA

BRYGADZISTĘ wiertacza i niewykwalifikowanego pracownika — zatrudnię. Telefon 21-46-41, od godz. 17.00. S 13732

SZYCIE, naprawa odzieży, bielizny u siebie i w domu klienta — przyjmę. Oferty „13722", UPT, 81-301 Gdynia 1.

UCZNIA fotooperatora laboranta do koloru — przyjmę. Foto-Technika, Gdynia, Skwer Kościuszki 18, tel. 20-07-53, 23-06-67. S 13718

KRAWCOWA oraz uczennica pełnoletnia do krawiectwa — potrzebna. Gdańsk, ul. Pańska 1/2, tel. 31-63-08. G 19935

OPIEKUNKA do rocznego dziecka, od kwietnia — potrzebna. Oliwa, Polanki 36/1, tel. 52-23-61. G 19897

MURARZY oraz cieśle — przyjmę do pracy. Sopot, 20 Października 732. S 12216

ŚLUSARZA (pełny etat) — zatrudnię. Warsztat elektromechaniczny. Gdańsk-Suchanino, Wagnera 32. G 9419

DO pracy przy trzodzie chlewnej (maciory) zatrudnię małżeństwo bezdzietne. Mieszkanie na miejscu. Wiadomość: Kosakowo, Władysława Leszczyk, dojazd z Gdyni autobusem 145, 146. S 13684

TOKARZY bardzo dobrych oraz uczniów — zatrudnię. Tel. 51-28-20. S 12173

UCZNIA w zawodzie lakiernika samochodowego — zatrudnię. Tel. 21-68-93, po godz. 18.00. S 13653

MASZYNOPISANIE — przyjmę. Tel. 51-20-91. S 12111

FRYZJERKA damska — potrzebna. Oferty „19738", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

UCZNIA przyjmę do warsztatu samochodowego. Oliwa, ul. Drożyny 3b. G 19708

UCZNIÓW przyjmę. Lakiernia samochodów, Gdańsk-Orunia, Nowiny 12. G 19656

MALARZY i uczniów — zatrudnię na dobrych warunkach. Tel. 51-67-60. G 18583

MATRYMONIALNE

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: Prywatne Biuro „Venus" Koszalin, Kolejowa 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy.

SAMOTNI! Duży wybór ofert posiada Biuro Matrymonialne „Westa" 70-952 Szczecin, skrytka pocztowa 672. K 387

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK nad jeziorem — sprzedam. Zgłaszać: Sopot, Kraszewskiego 23/16 S 12225

DZIAŁKĘ budowlaną w Trójmieście lub okolicy — kupię. Oferty „19910", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

DZIAŁKI: budowlaną i pod warzywa — sprzedam. Gdynia-Chylonia, ul. Palmowa 42. S 13685

MOTORYZACYJNE

SYRENĘ 104, stan dobry — sprzedam. Tel. 29-05-15. S 13724

PEUGEOT 404 — sprzedam. Gdynia, Dąbrowskiego 43. S 13716

MOTOCYKL WSK 175, produkcja 1975 r. — sprzedam. Gdynia-Cisowa, ul. Żwirowa 42, oglądać po 16.00 S 13697

FIATA 126 p — 1500, listopad 1972 r. — sprzedam. Tel. 23-01-99. S 13594

FIATA 126 p, odbiór Polmozbyt — sprzedam. Oferty z ceną „12221", UPT, 81-701 Sopot 1.

2 REFLEKTORY do „Dacii" — sprzedam. Tel. 51-33-80. S 12214

FIATA 126 p, odbiór Polmozbyt — sprzedam. Tel. 21-58-97. S 13683

FIATA 125 p, zamienię na nowego Trabanta, odbiór Polmozbyt. Tel 23-03-22. S 13661

KUPNO

ORGANY z elektronowym perkusistą — kupię. Elbląg, telefon 62-26. G 9982

GRUBOŚCIÓWKĘ z wyrównarką — kupię. Oferty „19927", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

II TOM „Encyklopedii Powszechnej" PWN — kupię. Tel. 21-85-48. G 19926

WÓZEK sportowy, niemiecki, najchętniej niski — pilnie kupię. Tel. 23-21-62. S 13788

BONY PKO kupię. Tel. 31-06-46. G 19787

BONY PKO kupię. Telefon 41-84-88, po 16.00. G 19432

SPRZEDAŻ

ROWER wyścigowy „Huragan" — sprzedam. Tel. 41-39-22. S 12269

UBRANIE chłopięce, zagraniczne, do I kom. św. — sprzedam. Tel. 21-99-49, w godz. 17—19. S 13735

KAMERĘ 2x8, projektor, kredens, stół okrągły, stylowe — sprzedam. Tel. 21-72-81, po 16.00. S 13733

TELEWIZOR kolorowy „Sony" KV-1820 R, nowy z gwarancją — sprzedam. Oferty z ceną „13705", UPT, 81-301 Gdynia 1.

WÓZEK głęboki, granatowy — sprzedam. Regina Malinowska, Gdynia, ul. PCK 2/31. S 13701

LODÓWKĘ „Silesia" — okazyjnie sprzedam. Informacje tel. 51-08-37, w godz. 17—20. S 13686

KOMPLET wypoczynkowy „Oleńka", prawie nowy — sprzedam. Tel. 20-42-86. S 13661

WYPIEKACZE do gofrów francuskich z recepturami — sprzedam. Oferty „13798", UPT, 81-301 Gdynia 1.

BILARD „CAPERSVILLE", trzybilowy — sprzedam. Tel. 20-14-12. S 13677

COCKER spaniela (hodowla) — sprzedam. Tel. 43-04-73. G 20152

NAUKA

DYPLOMANCI elektroniki — korepetycje z matematyki. Duże doświadczenie. Tel. 41-22-21, po 15.00. G 19938

MATEMATYKA — korepetycje. Tel. 51-20-91. S 12110

STUDENT udzieli korepetycji z matematyki, chemii. Tel. 41-49-88, pokój 324. G 19900

GEOMETRIA wykreślna — korepetycje. Tel. 41-38-01. G 20178

ANGIELSKI, szwedzki — korepetycje. Tel. 53-33-54. G 19875

STUDENTKA udzieli korepetycji z matematyki. Tel. 41-25-27. G 19300

RÓŻNE

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów. Tel. 31-97-03. G 10104

CYKLINOWANIE parkietów. Tel. 51-03-32. G 18983

CYKLINOWANIE i lakierowanie parkietów. Tel. 52-44-94. G 20044

CYKLINOWANIE parkietów. Tel. 31-31-88. G 18471

CYKLINOWANIE parkietów. Tel. 51-46-04. S 13067

INSTALACJA anten TV, szybko, solidnie. Tel. 31-92-94. G 20028

INSTALACJA anten telewizyjnych, UKF. Tel. 21-04-10. S 13261

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE W GDAŃSKU

Przyjmie natychmiast kandydatów na kursy:

- kierowców autobusowych komunikacji miejskiej
- kierowców trolejbusowych
- motorniczych tramwajowych

Warunki przyjęcia:

- uregulowany stosunek do służby wojskowej
- wiek 22—35 lat (motorniczych i kierowców trolejbusowych 21—40 lat)
- ukończona co najmniej szkoła podstawowa
- niekaralność sądowa

Kandydaci zgłoszą się:

- na kurs kierowców autobusowych i motorniczych tramwajowych w Dziale Szkolenia Zawodowego WPK Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 47 b
- na kurs kierowców trolejbusowych — Gdynia-Redłowo, al. Zwycięstwa 96.

Wymagane dokumenty:

- podanie i życiorys
- świadectwo szkolne w oryginale i odpisie
- świadectwo pracy i opinia z ostatniego miejsca pracy
- 3 fotografie

W czasie trwania kursu słuchacze otrzymują wynagrodzenie i bilety wolnej jazdy na wszystkie środki komunikacji miejskiej.

Osobom zamiejscowym zapewniamy kwatery prywatne. K-2258

Oszczędzisz czas korzystając z usług poczty

w godzinach przedpołudniowych, kiedy napływ klientów jest mniejszy

K-1761

Ruszyła II liga piłkarska

Cenny remis Arki w pojedynku z Zagłębiem

TYM razem wielkich sensacji nie było, ale i tak kilka rezultatów rozegranej w sobotę i niedzielę XIX kolejki spotkań o mistrzostwo piłkarskiej ekstraklasy mogły przyprawić kibiców o przysłowiowy zawrót głowy.

Najbardziej interesująco zapowiadał się mecz w Mielcu, gdzie obrońca tytułu mistrza Polski — mielecka Stal podejmowała na własnej murawie świetnie spisującą się do tej pory w rundzie wiosennej szczecińską Pogoń. Kibice i obserwatorzy tego pojedynku nie zawiedli się — Stal odzyskuje wysoka formę i na własnym boisku nie dała najmniejszych szans szczecińskiej jedenastce gromiąc gości 3:0. Dwie bramki zdobył w tym meczu Andrzej Szarmach, obie były wielkiej marki, a występ Szarmacha dziennikarz PAP obserwujący ten pojedynek uznał za najlepszy mecz tego naszego reprezentacyjnego napastnika w barwach Stali.

Najbardziej interesujący dla kibiców Wybrzeża pojedynek odbył się w Sosnowcu, gdzie miejscowe Zagłębie zmierzyło się z gdyńską **ARKĄ**. Mecz podobnie jak w pierwszej rundzie zakończył się remisem, tylko że tym razem bezbramkowym. Dodajmy, że faworytem tego pojedynku byli gospodarze, a wywalczenie punktu na boisku Sosnowca to niewątpliwy sukces gdyńskich piłkarzy.

Przez cały czas pojedynku piłkarze Zagłębia atakowali bramkę gdyńską, lecz świetnie spisujący się tego dnia Żemojtel był czujny i nie dał się zaskoczyć. W ogóle na uznanie zasługuje postawa całej obrony żółto-niebieskich z Klińskim, Boguszewiczem i Bielińskim na czele.

Mecz toczył się w fatalnych warunkach, na śliskiej murawie, podczas padającego deszczu, stąd nie najwyższy poziom tego pojedynku co nie pomniejsza w najmniejszym stopniu sukcesu Arki.

Niecodzienny rezultat padł w Opolu, gdzie miejscowa Odra rozgromiła Lecha Poznań 7:1. Opolanie rozegrali świetny mecz. Lech natomiast zawiódł na całej linii i będzie miał ogromne kłopoty z obroną przed spadkiem.

Dobry pojedynek stoczyły w Łodzi zespoły Widzewa i Górnika Zabrze remisując 2:2. Warto podkreślić, że jedna z bramek dla gospodarzy strzelił Zbigniew Boniek, który po przebytej chorobie szybko wraca do wysokiej formy. Podczas tego spotkania groźnej kontuzji doznał reprezentacyjny stoper Paweł Janas, który według wstępnej diagnozy będzie musiał pauzować przez kilka tygodni. Cenne punkty zdobył odmłodzony zespół Ruchu Chorzów wygrywając z Legią Warszawa 1:0.

W pozostałych trzech meczach padły wyniki bezbramkowe. Największy zawód ponownie sprawiła swym sympatykom krakowska Wisła, która mimo atutu własnego boiska, nie potrafiła strzelić ani jednej bramki outsiderowi tabeli — ROW Rybnik. Zmęczony pucharowym pojedynkiem z Napoli — Śląsk Wrocław podejmował lidera tabeli ŁKS Łódź i wynik 0:0 zadowolił chyba obydwie drużyny. Żadna bramka nie padła też w śląskich derbach Szombierki Bytom — GKS Tychy.

W sobotę i niedzielę zainaugurowano rozgrywki wiosennej rundy w II lidze piłkarskiej.

W grupie północnej najkorzystniej po zimowej przerwie zaprezentowała się drużyna Zawiszy Bydgoszcz — jeden z kandydatów do pierwszego miejsca. Zawisza wygrał z Concordią 4:1 i utrzymał drugą pozycję w tabeli. Pierwszą zajmuje nadal wałbrzyskie Zagłębie, które po trudnym meczu wygrało 2:1 z Bałtykiem Gdynia i wyprzedza Zawisze korzystniejsza różnicą bramek.

Największe zainteresowanie wzbudził jednak mecz Stoczniowca z Motorem Lublin w Gdańsku. Obie drużyny pretendują do awansu. W spotkaniu padł wynik bezbramkowy, co jest sporym osiągnięciem Motoru.

Cenne punkty zdobył zagrożony spadkiem RKS Ursus wygrywając 1:0 z Olimpią Elbląg. Niespodziankę sprawili swym kibicom piłkarze Avii Świdnik zwyciężając wyżej notowaną Lechię Gdańsk 1:0. W pozostałych meczach padły remisy.

KOMPLET WYNIKÓW:

Szombierki Bytom — GKS Tychy 0:0
Widzew Łódź — Górnik Zabrze 2:2 (0:0)
Ruch Chorzów — Legia Warszawa 1:0 (1:0)
Odra Opole — Lech Poznań 7:1 (3:0)
Stal Mielec — Pogoń Szczecin 3:0 (2:0)
Śląsk Wrocław — ŁKS Łódź 0:0
Wisła Kraków — ROW Rybnik 0:0
Zagłębie Sosnowiec — Arka Gdynia 0:0

TABELA

1. ŁKS	27:11	27—12
2. Pogoń	24:14	26—21
3. Stal	23:15	26—19
4. Śląsk	23:15	20—24
5. Widzew	22:16	33—26
6. Górnik	21:17	23—22
7. Zagłębie	21:17	19—18
8. Legia	20:18	26—24
9. Wisła	19:19	24—20
10. Odra	18:20	28—22
11. Arka	18:20	20—22
12. Ruch	18:20	25—28
13. Szombierki	16:22	21—26
14. GKS Tychy	13:25	29—26
15. ROW	11:27	19—31
16. Lech	10:28	18—34

KOMPLET WYNIKÓW:

Jagiellonia Białystok — Gwardia Warszawa 1:1 (0:1)
Avia Świdnik — Lechia Gdańsk 1:0 (0:0)
Zawisza Bydgoszcz — Concordia Piotrków 4:1 (1:0)
Gwardia Koszalin — Arkonia Szczecin 0:0
RKS Ursus — Olimpia Elbląg 1:0 (1:0)
Olimpia Poznań — Polonia Bydgoszcz 1:1 (0:1)
Stoczniowiec Gdańsk — Motor Lublin 0:0
Zagłębie Wałbrzych — Bałtyk Gdynia 2:1 (0:1).

TABELA GRUPY PÓŁNOCNEJ

1. Zagłębie	21:11	33—19
2. Zawisza	21:11	18— 9
3. Motor	20:12	17—12
4. Stoczniowiec	20:12	15—10
5. Lechia	18:14	17—11
6. Jagiellonia	17:15	20—16
7. Avia	17:15	12—16
8. Bałtyk	16:16	22—19
9. Arkonia	16:16	30—29
10. Gwardia Warszawa	15:17	8—12
11. Olimpia Poznań	15:17	19—29
12. Olimpia Elbląg	14:18	17—22
13. Gwardia Koszalin	13:19	17—21
14. Concordia	12:20	14—21
15. Ursus	11:21	13—18
16. Polonia Bydgoszcz	10:22	9—22

Emocje 4 kolejki ekstraklasy mamy już za sobą Fot. M. Zarzecki

Przegrana Orlików

Nie udało się polskim piłkarzom — juniorom awansować do finałów Turnieju UEFA. W rewanżowym eliminacyjnym meczu swojej grupy Polacy przegrali w Plowdiw z Bułgarią 0:1 (0:0), tracąc bramkę w 74 minucie po strzale Weliczkowa.

Pierwszy mecz w Piotrkowie zakończył się bezbramkowym remisem i do finałowej szesnastki awansowali Bułgarzy.

Koniec zmagań pod siatką

Spójnia zbiera laury

W sobotę i niedzielę rozegrano ostatnie spotkanie w II lidze siatkówki, zakończył się także turniej finałowy „A" I ligi mężczyzn i turniej finałowy „B" I ligi kobiet.

W Gdańsku siatkarki **Spójni** wygrały dwa razy z Lnem Żyrardów. Zespół z Żyrardowa nie był równorzędnym partnerem do gry dla wyrównanej drużyny lidera tabeli. Gdańszczanki wygrały wysoko 3:0 (15:7, 15:2, 15:7) i 3:0 (15:5, 15:5, 15:4).

Siatkarki **Startu Gdynia** zmierzyły się w ostatnich spotkaniach z wiceliderem tabeli — Odrą Wrocław. Oba spotkania zakończyły się porażkami naszych pań 1:3 (9:15, 6:15, 15:12, 6:15) i 1:3 (15:12, 16:14, 13:15, 2:15).

Gedania ostatnią kolejkę spotkań rozgrywała w Poznaniu z tamtejszym Energetykiem. Gedanistki wygrały dwukrotnie 3:10 (13:15, 15:6, 15:5, 15:3) i 3:0 (15:9, 15:11, 15:12).

Siatkarze **Startu Gdynia** ulegli w wyjazdowych spotkaniach AZS Warszawa 1:3 (15:12, 4:15, 8:15, 2:15) i 1:3 (15:9, 12:15, 7:15, 12:15). Gdynianie zajęli 9 miejsce w tabeli i opuszczają II ligę.

W niedzielę zakończył się w Sosnowcu ostatni turniej finałowy grupy „A" I ligi siatkówki mężczyzn. Mistrzem Polski został zespół **Płomienia Sosnowiec**, natomiast wicemistrzem AZS Olsztyn.

W turnieju grupy „B" rozgrywanym w Sulechowie padły decydujące rozstrzygnięcia. I ligę opuszczają drużyny Komunalnych Łódź i Spójni Warszawa.

wieczór
DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

Wydawca: Gdańskie Wydawnictwo Prasowe RSW, Targ Drzewny — 9/11, 80-958 Gdańsk.
Redaguje Kolegium: Redakcja — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7. Tel. 31-11-24 - red. nacz., sekretariat 31-42-10 - z-ca red. naczelnego 31-96-14 - sekretarz redakcji 31-51-65 - dz. kulturalny 31-92-31 - dz. ekon.-morski 31-50-41 wew. 112 — dz. społeczny 31-27-49 - dz. miejski 31-85-05 - dz. sportowy 31-55-42 - dz. łączności z Czytelnikami przyjmuje interesantów w godz. 10—12, prawnik: wtorki godz. 15—17, soboty godz. 12—13, dyżurny publicysta: środy i piątki godz. 15—16.
31-50-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami.
21-51-49 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/31 nr 6.
Biuro Ogłoszeń: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, telefon 31-35-80. Czynne jest w godz. 9—15 w sobotę w godz. 9—12.
UPT — Gdynia 1, Gdynia, ul. 10 Lutego 10, telefon 21-75-79, w godz. 8—17.
UPT — Sopot 1, Sopot, ul. Kościuszki 2, telefon 51-17-84 w godz. 10—17, soboty 10—15.
UPT — Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108, tel. 41-56-31 w godz. 8—18.
OUPT — Gdańsk 1, Gdańsk, ul. Długa 22/28, telefon 31-80-84 w godz. 8—20.
WUP — Elbląg, plac Słowiański 1/3, 31-35-59 — dyrekcja i sekretariat Wydawnictwa.
Informacji o prenumeracie udzielają wszystkie placówki poczty oraz Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch" w całym kraju.
Prenumerata roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 78 zł, miesięczna — 26 zł.
Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża", 80-958 Gdańsk 1, skrytka pocztowa nr 185. Nr indeksu 35055.
Zam. 713 — -7.
RK

W Gdańsku odbyło się wczoraj interesujące spotkanie bokserskie o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej między lokalnymi rywalami — **Stoczniowcem i GKS Wybrzeże**. Mecz ten zakończył się, jak to było zresztą do przewidzenia, zasłużonym i efektownym zwycięstwem Stoczniowca 17:3.

Rezultat wczorajszego pojedynku chyba najlepiej odzwierciedla obecny stosunek sił obu czołowych zespołów Wybrzeża. I świadczy głównie na korzyść stoczniowców, którzy dominują wyraźnie w tej dyscyplinie sportu. Dysponują bowiem szerokim i nieźle wyszkolonym zapleczem, które zostanie zapewne w pełni wykorzystane w odpowiednim momencie spotkań ligowych.

Stoczniowcy górowali wczoraj nad swymi rywalami bezapelacyjnie, a swoje zwycięstwo wywalczyli bez większego trudu. Byli bowiem lepsi, dużo lepsi. W zespole tym wszyscy pięściarze zasłużyli na wyróżnienie i słowa pochwały za dobra, ambitną i bojową postawę. Oby tak dalej.

A oto wyniki poszczególnych walk (na pierwszym miejscu stoczniowcy, w kolejności wag od muszej do ciężkiej):

Cudny zdobył punkty walkowerem wskutek braku przeciwnika, Kwaśniewski zwyciężył w II starciu (przewaga) Benke, Warczak pokonał już w II starciu (poddanie przez sekundanta) Świeckiego, Kohus (GKS Wybrzeże) zdobył punkty walkowerem wskutek braku przeciwnika, Garsta wypunktował Prekopa, Żuchliński wygrał jednogłośnie na punkty z Chyła, Linstaedt zwyciężył Kleinschmidta, Szałkowski zremisował z Wiszniewskim, Piotr Baranowski wygrał jednogłośnie z Janem Marcjaszem, Kaczmarski odniósł zwycięstwo w II rundzie (poddanie przez sekundanta) nad Drewa.

Awans hokeistów NRD

W niedzielę zapadła decyzja — hokeiści NRD po zwycięskim meczu z Norwegią przypieczętowali swój awans do grona najlepszych zespołów hokejowych świata i w przyszłym roku grać będą w grupie „A".

NRD w niedzielnym meczu wygrała w Tokio swój siódmy mecz i bez straty punktu zajmuje pierwsza lokatę w turnieju. Polacy w niedzielę pokonali Austrię i awansowali na drugą pozycję. Natomiast Austriacy zostali zdegradowani do grupy „C". Drugi spadkowicz z grupy „B" zostanie wyłoniony w ostatnim dniu turnieju. Prawdopodobnie będzie to zespół Jugosławii — gospodarzy przyszłorocznych mistrzostw świata grupy „B". Trudno bowiem przypuszczać, by Jugosłowianie wygrali dzisiejszy mecz z naszą drużyną.

Pamiątkowe zdjęcie grupy Hiromi Tomity. Od lewej stoją: Jerzy Chwiałkowski, Bogdan Ruginis, Wacław Czarnecki, Antoni Reiter, Hiromi Tomita, Krzysztof Bukowski, Czesław Kur, Jerzy Jatowtt i Ryszard Zieniawa. Klęczą od lewej: Kazimierz Gwizdala, Zbigniew Grochowski, Zygfryd Wiśniewski i Aleksander Kuczyński. Fot. Archiwum

O Wagnerze mówią — mocny człowiek. W Montrealu interesuje mnie tylko złoto — powiedział. Zebrał najlepszych w Polsce siatkarzy i po morderczej harówce z tą grupą dopiął swego. Nieraz w prasie sportowej, choć nie tylko tam, bo w telewizji też mówiono o jego żelaznych zasadach, nieludzkich wręcz metodach wyciskania z oddanej mu pod opiekę grupy zawodników krwawego potu. Mówią na niego — kat.

Dla wielu ludzi w Polsce stał się przykładem człowieka, który wie czego chce i nie oglądając się absolutnie na nic, dąży do raz wytyczonego celu. To wszystko prawda, choć nieprawdą jest, że Wagner jest ojcem treningu określonego przez trenerów i lekarzy jako trening na granicy ludzkiej wytrzymałości. Może on po raz pierwszy w kraju tak mocno go wyeksponował ale nie on jest jego twórcą...

W taki oto dość nietypowy sposób rozpoczęła się moja rozmowa o... judo z **RYSZARDEM ZIENIAWĄ**. Wieloletni reprezentant kraju i wielokrotny jego mistrz, sławny judoka Zieniawa, od lat trenujący zespół GKS Wybrzeże, zarazem wieloletni jego zawodnik, zamiast mówić o sporcie, któremu poświęcił bez mała swoje życie, zaczął o siatkówce i Wagnerze.

Zaraz, zaraz będzie o judo. Skończę tylko moją myśl. Wagner niczego nie wymyślił. Ten typ treningu jest dziełem Japończyków. Nie wiem, czy wielu Czytelników orientuje się, że w ambasadzie japońskiej w Warszawie znajduje się film o wojnie z Wawelem Kraków i brakuje mu tylko 3 punktów do pewnego, szóstego z kolei, mistrzostwa kraju.

W różnej sytuacji znalazły się gdańskie zespoły. Wybrzeże ma szansę na czołową lokatę, natomiast Spójnia niespodziewanie znajduje się wśród drużyn walczących o ligowy byt.

Piłkarze ręczni **Wybrzeża** zmierzyli się w Gdańsku z Pogonią Zabrze. Sądziliśmy, iż gwardziści będą się starali zrehabilitować za nie najlepsze występy w Mielcu. Niestety, grali oni bardzo słabo, szczególnie w pierwszej części sobotniego spotkania, którą przegrali różnicą 11 bramek, zaś cały mecz 23:29 (5:16). Najwięcej bramek dla Wybrzeża zdobyli: **Nowak** — 9 i **Panas** — 5.

Spotkanie rewanżowe przyniosło sukces naszym zawodnikom, musieli się oni jednak sporo napracować by odnieść zwycięstwo nad ambitnie walczącą drużyną Pogoni. Podobnie jak w sobotnim pojedynku gdańszczanie nie bardzo mogli sobie poradzić w pierwszej połowie meczu, dopiero druga odsłona przypieczętowała ich zwycięstwo w stosunku 27:19 (13:12). Bramki dla Wybrzeża w tym meczu zdobyli: **Nowak** — 13, **Panas** i **Popielarski** po 4.

Niezwykle cenne zwycięstwa odnieśli piłkarze ręczni **Spójni**, którzy wygrali w Poznaniu z trzecią drużyną tabeli — Grunwaldem. W pierwszym meczu gdańszczanie wygrali 20:15 (12:9), natomiast w drugim 32:22 (10:12).

W tabeli prowadzi Śląsk Wrocław. Wybrzeże jest czwarte, natomiast Spójnia zajmuje szóstą pozycję.

(Dul)

Baraże nie ominęły Wikingów

Na mecie ligi

Korsarze na 4 miejscu

Koszykarki Spójni wygrały z Włókniarzem

Wczorajsze mecze ekstraklasy koszykarek zakończyły rozgrywki I ligi w sezonie 76/77, jednak wszystkie ważniejsze decyzje zapadły już tydzień temu. Mistrzyniami Polski zostały obrończynie tytułu — koszykarki **Wisły Kraków**, w ostatniej serii spotkań pokonały one nowo kreowane wicemistrzynie Polski — ŁKS Łódź 79:77 (37:35). Z I ligi spadły zespoły AZS Warszawa i Włókniarz Białystok.

Gdańska **Spójnia** w ostatnich spotkaniach zmierzyła się z outsiderem rozgrywek — Włókniarzem Białystok. Gdańszczanki nie zawiodły, wygrywając dwukrotnie z ambitnie walczącym zespołem z Białegostoku. Wynik sobotniego meczu 73:51 (31:31), najwięcej punktów dla Spójni zdobyły: **Gorzelana** — 24, **Zagórska** — 12, **Malfois** — 10. W niedzielę wynik również nie podlegał dyskusji, Spójnia wygrała 82:68 (36:37) mimo pewnych kłopotów w pierwszej połowie pojedynku. Najwięcej punktów w tym meczu dla gdańszczanek zdobyły: **Malfois** — 20, **Zagórska** — 16, **Michalak** — 14. Koszykarki Spójni zajęły wysokie czwarte miejsce w tabeli ekstraklasy.

Ostateczne rozstrzygnięcia zapadły także w ekstraklasie koszykarzy. Mistrzem Polski już po raz trzeci w historii klubu został **Śląsk Wrocław**, wicemistrzostwo zdobyli koszykarze Wisły Kraków — obrońcy złotych medali. Miejsce czwarte zajęło gdańskie **Wybrzeże**, które w decydującym o tej lokacie spotkaniu wygrało wczoraj z Polonią Warszawa 95:91 (48:44). Świetny mecz rozegrał **Jurkiewicz**, który zdobył ponad połowę punktów (48). W sobotę koszykarze Wybrzeża wygrali z nowym mistrzem Polski Śląskiem Wrocław 109:95 (53:48). Mecz był bardzo zacięty a koszykarze Śląska nie wytrzymali szybkiego tempa spotkania. Najwięcej punktów dla Wybrzeża zdobył **Jurkiewicz** — 48.

W turnieju finału „B" koszykarze **Spójni** po zwycięstwie nad Startem Lublin 76:64 (40:29) przegrali niespodziewanie z Górnikiem Wałbrzych 57:78 (28:37). Spójnia zagrała wyjątkowo słabo, jej niedyspozycję wykorzystał Górnik, który w końcówce miał zdecydowaną przewagę, kiedy koszykarze Spójni zlamani zrezygnowali z walki.

Ponieważ w nowej edycji I liga zostanie zmniejszona do dziesięciu drużyn, Górnik Wałbrzych i Spójnia Gdańsk (9 i 10 miejsce w tabeli) rozegrają barażowe turnieje z mistrzami grup II ligi: AZS Warszawa i Baildonem Katowice. Gospodarzami turniejów będą drugoligowcy.

(Dul)

TABELA I LIGI KOSZYKARZY SEZONU 1976/77

1. Śląsk Wrocław	37	12	86	4398—3900
2. Wisła Kraków	35	14	84	4796—4386
3. Resovia	34	15	83	4429—3908
4. Wybrzeże Gdańsk	32	17	81	4492—4139
5. Polonia Warszawa	31	18	80	4176—3946
6. Lech Poznań	30	19	79	4479—4309
7. ŁKS	24	25	73	4006—3902
8. Start Lublin	20	29	69	3867—3986
9. Górnik Wałbrzych	19	30	68	4251—4407
10. Spójnia Gdańsk	19	30	68	3664—3849
11. Lublinianka	10	39	59	3342—4172
12. Gwardia Wrocław	3	46	52	3673—4648

TABELA I LIGI KOSZYKAREK SEZONU 1976/77:

1. Wisła Kraków	41	4	86	3939—2831
2. ŁKS	36	9	81	3691—3179
3. AZS Poznań	31	14	76	3682—3349
4. Spójnia Gdańsk	28	17	73	3436—32[illegible]
5. Lech Poznań	24	21	69	3440—3292
6. Polonia Warszawa	24	21	69	3198—3190
7. Olimpia Poznań	13	32	58	3084—3552
8. Stomil Olsztyn	12	33	57	2985—3446
9. AZS Warszawa	9	36	54	2822—3410
10. Włókniarz Białyst.	7	38	52	2934—3701

Piłka w koszu po rzucie Jurkiewicza CAF - Telefoto

Huśtawka formy Wybrzeża

Punkty na wagę ligi siódemki Spójni

Sobotnio-niedzielne mecze ekstraklasy piłkarzy ręcznych przyniosły zdecydowany atak drużyn plasujących się dotąd w strefie zagrożonej spadkiem. Liderem — Śląsk Wrocław wygrał kolejne pojedynki z „czerwoną latarnią" tabeli — Wawelem Kraków i brakuje mu tylko 3 punktów do pewnego, szóstego z kolei, mistrzostwa kraju.

W różnej sytuacji znalazły się gdańskie zespoły. Wybrzeże ma szansę na czołową lokatę, natomiast Spójnia niespodziewanie znajduje się wśród drużyn walczących o ligowy byt.

Piłkarze ręczni **Wybrzeża** zmierzyli się w Gdańsku z Pogonią Zabrze. Sądziliśmy, iż gwardziści będą się starali zrehabilitować za nie najlepsze występy w Mielcu. Niestety, grali oni bardzo słabo, szczególnie w pierwszej części sobotniego spotkania, którą przegrali różnicą 11 bramek, zaś cały mecz 23:29 (5:16). Najwięcej bramek dla Wybrzeża zdobyli: **Nowak** — 9 i **Panas** — 5.

Spotkanie rewanżowe przyniosło sukces naszym zawodnikom, musieli się oni jednak sporo napracować by odnieść zwycięstwo nad ambitnie walczącą drużyną Pogoni. Podobnie jak w sobotnim pojedynku gdańszczanie nie bardzo mogli sobie poradzić w pierwszej połowie meczu, dopiero druga odsłona przypieczętowała ich zwycięstwo w stosunku 27:19 (13:12). Bramki dla Wybrzeża w tym meczu zdobyli: **Nowak** — 13, **Panas** i **Popielarski** po 4.

Niezwykle cenne zwycięstwa odnieśli piłkarze ręczni **Spójni**, którzy wygrali w Poznaniu z trzecią drużyną tabeli — Grunwaldem. W pierwszym meczu gdańszczanie wygrali 20:15 (12:9), natomiast w drugim 32:22 (10:12).

W tabeli prowadzi Śląsk Wrocław. Wybrzeże jest czwarte, natomiast Spójnia zajmuje szóstą pozycję.

(Dul)

Szachy

Po rozegraniu IX rundy mistrzostw Gdańska sytuacja w czołówce tabeli jest mocno zagmatwana. Sześciu zawodników dzieli 6,5 pkt, rozniący i każdy z nich ma jeszcze szanse zdobyć mistrzostwo miasta, gdyż do zakończenia turnieju pozostały dwie rundy.

Aktualnie prowadzą L. Mączka z Malinowa i J. Wiernikowski z Gedanii — obaj posiadają po 9 pkt. Miejsca III—V zajmują: R. Hofman — Arka, T. Śmietana — Czarni i B. Pisarski także z Czarnych.

Natomiast w mistrzostwach Gdyni po rozegraniu partii zaległych po VII rundzie prowadzi Z. Płoch z Arki — 5 pkt.

Z Zieniawą o judo

TERAZ już tylko o judo. Hiromi Trener judo, japoński, posiadacz 5 dan został przed laty zaangażowany przez Polskę na okres 4 lat z poleceniem przygotowania naszych zawodników do olimpiady w Monachium. Tomita spędził cały rok na Wybrzeżu trenując grupę judoków w oliwskiej WSWF.

Sam będąc trenerem chciałem poznać bliżej jego metody treningowe, wszedłem więc do kierowanej przez niego grupy zawodników, choć znając filozofię Tomity, zdawałem sobie sprawę z tego, że nie wytrzymam wszystkich jego zajęć — wiadomo, już nie te lata.

Japończyk uważał, całkowicie zresztą słusznie, że nasze judo odbiega zdecydowanie poziomem sportowym od japońskiego. Rozumował więc następująco: skoro należy podnieść ogólny poziom judo do pułapu japońskiego, to trzeba w tym pierwszym okresie trenować jeszcze więcej niż pracują sami Japończycy. Jeśli w jego ojczyźnie trenuje się trzy razy dziennie, to tutaj trzeba to czynić czterokrotnie!

Było to może logicznie nienaganne, praktycznie jednak niemożliwe do wykonania. Jak bowiem można pracować więcej i efektywniej od samych Japończyków, znanych przecież z wręcz przysłowiowej pracowitości i wytrzymałości.

Tak więc Tomita zarządził program 4 treningów dziennie. O godzinie 6.00 — pierwszy; około 10.00 — drugi; po obiedzie około 16.00 — trzeci i o 20.00 — czwarty.

Mówiąc o tym, nie wolno nam zapominać o określonej filozofii judo. Ta swoista mistyka, która towarzyszy walkom judoków jest obecnie dość powszechnie odrzucana przez trenerów nie-Japończyków. Tomita jednak o niej pamiętał. Ostatni trening był poświęcony właśnie zwalczaniu słabości. Klęczało się więc bez ruchu 15—20 minut w absolutnej ciemności. On zaś chodził za naszymi plecami z potężnym pasem w ręku. Kto tylko się poruszył dostawał srogie cięgi, bo Tomita walił mocno...

Tak było co dzień. Trzeba być z żelaza, by to wszystko wytrzymać. Judoków niewiele zaskoczy.

Zmieńmy temat pozostając jednak przy judo. Dlaczego Wybrzeże, wielokrotny mistrz Polski, zespół, który roznosił przeciwników na matach całego kraju jest teraz tylko cieniem sławnego teamu? Jak to się stało, że zamiast walczyć o kolejny tytuł mistrzowski, mówi pan że walczycie o utrzymanie się w lidze? Przedostatnie miejsce w tabeli — to przed laty było nie do pomyślenia!

WSZYSTKO się zgadza, bo wszystko się zmieniło. Może po kolei.

Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że czasy Ryszarda Zieniawy, Kazimierza Jaremczaka, Jana Okroja, Czesława Kura, Wacława Czarneckiego, Wiesława Sawickiego i wielu innych zawodników minęły. Dziś to już legenda, gdy jechało się w czwórkę na zawody i deklasowało rywali.

Starzy mistrzowie są dziś trenerami, wychowują młodzież, bądź zakończyli już swą przygodę ze sportem. Przypadek Wybrzeża nie jest odosobniony. Lotnik Warszawa, niegdyś potęga w judo, dziś w ogóle nie istnieje, a był rok, gdy klub ten miał tytuły mistrzów Polski w kategoriach seniorów, juniorów i juniorów młodszych jednocześnie!

Odejście tej generacji zawodników to tylko jedna z przyczyn. Kiedyś na Wybrzeżu byliśmy monopolistami — judo uprawiało się tylko w GKS. Teraz obok nas są jeszcze dwa inne ośrodki — II-ligowy AZS WSWF i również drugoligowa gdyńska Flota. Znaczny więc procent utalentowanej, chcącej trenować judo młodzieży trafia do tych, konkurencyjnych dla nas ośrodków.

Inna sprawa to baza treningowa. Przez wiele lat, niemal od zarania judo na Wybrzeżu w roku 1956, naszą główną siedzibą była WSWF. Mieliśmy tam wszystko, co tylko można sobie do pracy wymarzyć, obecnie jest tam siedziba AZS, a my korzystamy z nader kiepskiego baraczku przy ulicy Kartuskiej. Już niedługo otrzymamy do dyspozycji starą salę sportową w pobliżu obecnego dworca autobusowego w Gdańsku, gdzie powinniśmy znaleźć znacznie lepsze warunki do pracy.

To prawda, walczymy o ligowy byt w ekstraklasie. Wiadomo, że ligę wygrywa się mając zespół wyrównany. Punkty w meczu ligowym — przypomnijmy — zdobywa zespół siedmiu seniorów i siedmiu juniorów. Jeśli się ma w klubie taki talent jak 20-latek Jarosław Brawata, to oczywiście fakt ten cieszy, ale to nie wystarcza by wygrać mecz.

Tytuł naszej firmy „Wybrzeże" pozostał, ale pod tym szyldem kryją się zupełnie nowi ludzie, trzeba podnieść i wyrównać ich poziom do poziomu Brawaty — wtedy znowu będziemy w czubie.

Kiedy ponownie Wybrzeże będzie najlepszym zespołem judo w kraju?

Kiedy? To trudno prorokować, wiadomo natomiast, że będzie. Niech tylko ci chłopcy okrzepną, wtedy tytuł wróci na Wybrzeże.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI